

Przedownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 228

L

Rok 66

Czwartek, 1 października 1936

Heroiczna epopeja Alkazaru

w relacji jednego z bohaterów

Cierpienia i przejścia 1500 obrońców Alkazaru i 400 kobiet i dzieci

Talavera. (PAT) Jeden z rannych obrońców Alkazaru opowiedział korespondentowi Reutera o cierpieniach i przejściach swych 1900 towarzyszy, w tej liczbie 400 kobiet i dzieci, obleganych w fortecy.

Kiedy dowiedzieliśmy się o wybuchu ruchu nacjonalistycznego w lipcu, oświadczył ranny kadet, zamknęliśmy się w Alkazarze wraz z naszymi przyjaciółmi i wszystkimi zwolennikami stronnictw prawicowych, faszystami, katolikami i całym garnizonem gwardji cywilnej w liczbie 600 żołnierzy. Najważniejszym zagadnieniem była sprawa odżywiania. W pierwszych dniach oblężenia mieliśmy dosyć wody, ale w ciągu ostatnich 3 tygodni odczuwaliśmy dotkliwy jej brak i tylko nieznaczne jej ilości były codziennie wydzielane wszystkim oblężonym. Pożywienie nasze stanowił przede wszystkim chleb czarny, twarde, jak kamień, posiadaliśmy wszystkiego 250 worków maki. Jedliśmy mięso koni i mułów, musieliśmy poświęcić wszystkie konie kawalerji i policji.

Ze światem zewnętrznym utrzymywaliśmy kontakt przez radio, mogliśmy chwycić wszystkie wiadomości, nadawane przez Sewillę i komunikaty rządu madryckiego.

W ub. poniedziałek do Alkazaru wkroczyli pierwsi legionści, którzy spędzili z nami noc w fortecy. Radość nasza nie znała granic. Entuzjazm, z jakim przyjęliśmy naszych wybawicieli, udzielił się całej ludności i wojskom, które wkroczyły do Toledo.

Toledo. (PAT) Kadeci, którzy byli oblegani w Alkazarze, w rozmowie z korespondentem Havasa opowiadali, iż przetrwali tak długie oblężenie tylko dzięki temu, iż w nocy przekradali się do składów zboża, znajdujących się w pobliżu Alkazaru. Wiele z nich zostało zastrzelonych przez patrole wojsk rządowych podczas tych wycieczek.

Eksplozja miny założonej przez oblegające Alkazar wojska rządowe, nie



Cztery „lwy Alkazaru”, młodzi kadeci, którzy w najgorętsze dni przedarli się przez pierścień czerwonych wojsk i przyspieszyli nadejście posiłków pułk. Yaldo. Brali oni udział także w decydującej walce o oswobodzenie Alkazaru.

pociągnęła za sobą ofiar, ponieważ wśród obleganych było kilku inżynierów, którzy z dużą ścisłością określili miejsce zagrożone wybuchem. Przed eksplozją miny, obrońcy opuścili część Alkazaru, która wkrótce potem legła w gruzach.

Paryż. (Tel. wł.) Z St. Jean donoszą, iż pośród 750 oswobodzonych w Toledo obrońców Alkazaru 300 zdanych jeszcze do dalszej walki zgłosiło się dobrowolnie do oddziałów powstańczych, maszerujących dalej ku stolicy hiszpańskiej.

Bitwa morska pomiędzy okrętami rządowymi a powstańcami

Torpedowiec rządowy „Gravina” został zatopiony przez krążownik powstańczy

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z głównego sztabu powstańczego, zatopiony został we wtorek rano po ciężkiej potyczce kontrtorpedowiec rządu madryckiego „Gravina”, przez krążownik nacjonalistyczny „Almirante Cervera”. Potyczka odbyła się na zachód od Tarify. W chwili obecnej krążownik „Almirante Cervera” ściga inny kontrtorpedowiec czerwony.

Tanger. (PAT) Dzisiaj rano według informacji Reutera doszło do bitwy morskiej pomiędzy okrętami

rządowymi i powstańcami. Bitwa rozegrała się na zachód od Teneryfy. Torpedowiec rządowy „Gravina” został rzekomo zatopiony przez krążownik powstańczy „Almirante Cervera”. Drugi torpedowiec rządowy jest ścigany przez kilka okrętów powstańczych. Parowiec francuski „Koutobia” wziął na swój pokład część załogi torpedowca „Gravina”.

Tanger. (PAT) Potwierdza się wiadomość o zatopieniu przez lotnictwo powstańcze krążownika rządowego „Libertad” w pobliżu Malagi.

Bunt oddziałów rządowych w Leridzie

Tanger. (PAT) Z Leridy donoszą o buncie miejscowych oddziałów rządowych. Walki pomiędzy zbuntowanymi a „milicją ludową” toczą się w mieście i okolicy.

Z walk o Toledo

Toledo. (PAT) Podczas walk o Toledo wojska rządowe straciły około 1000 zabitych. Miasto zostało zaatakowane z dwóch stron: od zachodu i od północy. O poszczególne gmachy, jak szpital i koszarę stoczono krwawe walki na bagnety. Samoloty rządowe ostrzeliwały powstańców z karabinów

maszynowych, lecąc na wysokości 100 metrów, lecz nie zdołały powstrzymać natarcia. O zmierzchu wojska rządowe wycofały się w bezładnej ucieczce za rzekę Tag.

Wyroki śmierci

Madryt. (PAT) „Trybunał ludowy” wydał 8 wyroków śmierci w procesie uczestników powstania w m. Crevilla.

Konfiskata majątków

Madryt. (PAT) Zarządzono konfiskatę wszystkich majątków i nieruchomości miejskich i wiejskich, będących własnością osób zamieszanych w ruch powstańczy.

Ożywienie na frontach

Sevilla. (PAT) Na wszystkich frontach panuje wielkie ożywienie. Szczególnie zacięte walki toczą się w prowincjach biskajskich, w Asturji i w prowincji Avila. Potwierdza się wiadomość o zajęciu miejscowości Motrico Eibar. Samoloty bombardowały ponownie Bilbao. Od początku akcji lotniczej bomby rzucone z samolotów zburzyły przeszło 50 domów.

Wojska rządowe przegrawszy bitwę o Toledo, wycofały się w kierunku Ciudad Real.

Panika w Oviedo

Madryt. (PAT) Komunikat oficjalny min. wojny głosi, że wczoraj w okolicach Oviedo samoloty rządowe rzuciły 2000 bomb. W mieście miała powstać panika.

Madryt przygotowuje się na oblężenie

Madryt. (PAT) Władze miejskie przystąpiły do gromadzenia zapasów żywności w przewidywaniu możliwości oblężenia. Rada miejska uchwaliła na ten cel niedawno kredyt w wysokości 20 milionów pesetów. W ostatnich czasach zakupiono w różnych krajach artykuły żywnościowe na sumę 16 milionów pesetów.

Rozprężenie w Madrycie

Paryż. (ATE). Z Madrytu donoszą:

Nastroj w stolicy, zagrożonej bezpośrednio akcją powstańców, którzy po zajęciu Toledo napierają wprost na Madryt, jest przężny. Rząd czyni rozpaczliwe wysiłki w kierunku zorganizowania akcji obrony. W szeregach milicji panuje rozprężenie, potęgowane wyraźnym buntem oddziałów katalońskich, które coraz częściej odmawiają posłuszeństwa dowództwu wojsk czerwonych.

Odezwa czerwonego rządu

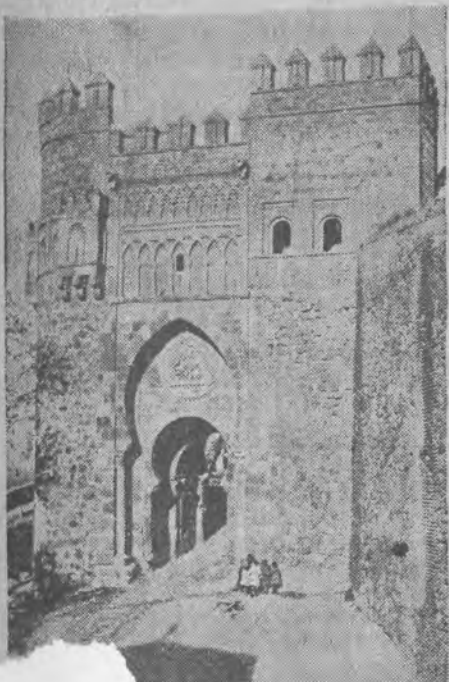
Na murach stolicy pojawiła się odezwa rządu madryckiego, wzywająca wszystkie organizacje „frontu ludowego” do skupienia się dokoła najważniejszego w tej chwili zadania, zorganizowania obrony stolicy. Po raz pierwszy odezwa rządu madryckiego podkreśla wyraźnie fakt bezpośredniego zagrożenia stolicy przez wojska narodowe. Apel rządu madryckiego, utrzymany w tonie alarmującym, wywołał wśród ludności Madrytu olbrzymie wrażenie.

„Czystka” wśród urzędników

Na mocy ostatniego zarządzenia centralnych władz madryckich zwolnieni zostali wszyscy urzędnicy państwowi za wyjątkiem wojskowych. Dekret o zwolnieniu objął około 10 tys. osób. Zarządzenie to ma na celu przeprowadzenie radykalnej „czystki” wśród personelu urzędniczego.

Władza przechodzi w ręce anarchistów

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomości o ustąpieniu prezydenta Azany nie chcą zamilknąć. W poniedziałek podawała je radiostacja Tenerife, dodając, że władzę w Madrycie ujmują w swe ręce anarchiści, którzy za wszelką cenę chcą wstrzymać marsz generała Franco na Madryt. Gen. Franco natomiast oświadczył, że teraz wojska jego maszerować będą na Madryt w tempie przyspieszonym.



Alcazar del Sol (Brama Słoneczna)

Refleksje po wyborach w Łodzi

Aby horyzont polityczny był jasny

Walcie o Polskę narodową i katolicką, a spotkamy się w szrankach na placu boju

Wyniki wyborów w Łodzi znalazły na ogół radosne przyjęcie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego. Jedyną plamą na wyniku wyborów łódzkich jest zmarowanie kilkunastu tysięcy głosów polskich, jakie padły na dywersyjną listę t. zw. „Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Robotniczego”, utworzoną przez „sanację” na spółkę z Chrześc. Demokracją i oba odłamy Narodowej Partii Robotniczej. Tej „zbożnej” robocie zawdzięczamy, że stan posiadania polskiego w łódzkiej radzie miejskiej jest mniejszy o kilka mandatów, które zabrała Polakom socjal-żydo-komuna.

Oto fakt nie ulegający żadnej wątpliwości. Rozumie go także prasa Chrześcijańskiej Demokracji, która podczas wyborów tej dywersyjnej robocie po części patronowała.

Przyznaje się do fatalnego w skutkach błędu uznać należy za objaw dodatni. Szkoda tylko, że prasa Chrześcijańskiej Demokracji, widząc teraz namacalne skutki swojej szkodliwej roboty, nie wyciąga z nich właściwych wniosków, lecz w dalszym ciągu usiłuje zaciemnić jasny horyzont polityczny w Polsce, co może odbić się ujemnie na dalszej decydującej walce społeczeństwa z żydo-komuną.

Oto miast zawrócić z błędnej drogi wmawiania w swoich czytelników, że Chrześcijańska Demokracja odgrywa w życiu politycznym poważną rolę, prasa ta w dalszym ciągu, już po wyborach łódzkich, tłumaczy długo i mętnie o jakiejś doniosłej roli tego ugrupowania i winę za to, że w wyborach łódzkich nie zwyciężył bezapelacyjnie obóz polski, przypisuje Stronnictwu Narodowemu z tego powodu, że „odrzuca ono systematycznie każdą myśl o stworzeniu jednolitego frontu narodowego wszystkich polskich ugrupowań”. Ma to być zatem aluzja do rzekomego odrzucenia oferty Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi, aby pójść razem do wyborów z Obozem Narodowym.

Chcąc uniknąć na przyszłość skutków dywersyjnej roboty pism „Chrześcijańskiej Demokracji”, musimy jasno odpowiedzieć na jej urojone pretensje. Przedewszystkiem stwierdzamy, że Chrześcijańska Demokracja w Łodzi nie czyniła żadnej oferty Obozowi Narodowemu, aby pójść z nim wspólnie do wyborów. Chrześcijańska Demokracja z chwilą rozpisania wyborów jeszcze przed przystąpieniem do jakiegokolwiek akcji politycznej przez Obóz Narodowy oświadczyła publicznie na łamach prasy żydowskiej przez swoich reprezentantów łódzkich, że z Obozem Narodowym do wyborów nie pójdzie i na uzasadnienie swojego stanowiska przytoczyła odpowiednie argumenty. Oświadczone równocześnie, że Ch. D. pójdzie do wyborów razem z „sanacją” i Narodową Partią Robotniczą.

Oto fakty formalne.

A teraz powiedzmy sobie szczerze, czy Obóz Narodowy mógłby w ogóle skorzystać z oferty łódzkiej Chrześcijańskiej Demokracji, gdyby taka faktycznie wpłynęła? Otóż oświadczamy, że nie. Dlaczego? Dlatego, że reprezentantami Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi są znani w całej Polsce zdrajcy sprawy narodowej, którzy przy poprzednich wyborach do rady miejskiej w Łodzi z łaski Obozu Narodowego zdobyli mandaty, a następnie Obóz ten zdradzili na rzecz Żydów i „sanacji”. Czy z takimi ludźmi, którzy zdyskredytowali siebie i partię w oczach polskiej opinii publicznej, Obóz Narodowy mógłby pertraktować? Niech sobie prasa Chrześcijańskiej Demokracji na to pytanie odpowie sama.

To jeden zasadniczy argument, ściśle odnoszący się do wyborów w Łodzi. Ale powstaje pytanie, czy prasa Chrześcijańskiej Demokracji, wysuwając argument tworzenia jednolitego frontu narodowego z wszystkich polskich ugrupowań, z wyłączeniem terenu łódzkiego, niema czasem racji. Może bowiem twierdzić, że haniebny przykład łódzki jest odosobniony, że w innych środowiskach takie wyrzutki społeczeństwa polskiego Chrześcijańskiej Demokracji nie reprezentują. Przeciwnie, są nimi ludzie o mocnych kregostupach, przywiązani do idei na-

rodowej, a nawet legitymujący się dużymi zasługami na polu pracy w organizacjach katolickich. Ponieważ są to zasadnicze argumenty prasy Chrześcijańskiej Demokracji przy nawoływaniu do tworzenia jednolitego frontu narodowego, musimy się nimi ostentacyjnie zająć i wyjaśnić, co następuje:

Obóz Narodowy nie odrzuca nigdy żadnej deklaracji, żadnego obozu politycznego, który oświadcza gotowość walki o Polskę Narodową i Katolicką. Ale inną rzeczą jest uznanie tej deklaracji, a inną rzeczą ponoszenie skutków za ewentualne łączenie się polityczne z takimi grupami.

W praktyce okazało się, że takich grup politycznych, które deklamowały o swoim programie narodowym i katolickim było dużo, gdy przyszło jednak do wprowadzenia go w czyn, reprezentanci tych ugrupowań czynili raczej dywersje na odcinku walki, niż w tej walce się solidaryzowali. Zagadnienie walki o Polskę narodową i katolicką nie powstało chyba nagle, w ostatnim roku, lecz dawniej...

Obserwowaliśmy dokładnie Chrześcijańską Demokrację i jej działalność polityczną w Polsce. Czy trzeba przypominać jej stanowisko wobec anty-

narodowej i antykatolickiej działalności t. zw. „sanacji”? Chyba nie. Przypomnijmy tylko, że jeden z organów Chrześcijańskiej Demokracji, a mianowicie „Dziennik Bydgoski”, który w ostatnim czasie specjalnie patronuje konsolidacji społeczeństwa polskiego na odcinku narodowym i katolickim zmieniał swoje stanowisko wobec „sanacji” kilkakrotnie. Były takie okresy, kiedy oddał się do dyspozycji tego obozu politycznego, spełniając rolę dywersji na odcinku walki społeczeństwa z tym obozem. Gdy akcje „sanacji” zmalały, „Dziennik Bydgoski” stał się szermierzem walki z obozem przrządowym i usiłował wybijać dla Ch. Dem. z tego swojego stanowiska partyjny kapitał.

A inne pisma Chrześcijańskiej Demokracji lub pozostające pod jej wpływem, czy nie czyniły tego samego? Możemy wprowadzić zgodzić się na to, że jedynym chlubnym wyjątkiem była „Polonia”, której stanowisko wobec „sanacji” nie uległo zmianie.

Ale argument walki z „sanacją” nie może mieć znaczenia decydującego, gdy chodzi o „tworzenie jednolitego frontu społeczeństwa polskiego do walki o Polskę narodową i katolic-

ką”. Taki argument to jeszcze za mało. Tu trzeba czegoś więcej.

Trzeba jednolitej postawy ideowej, argumentów moralnych które wiązały ludzi w jednolity obóz polityczny, słowem trzeba pobudek ideowych, z oczywiście wykluczeniem wszelkich tendencji ubocznych. Nauzeni doświadczeniem przeszłości, wiedząc dobrze, co w istocie reprezentuje Chrześcijańska Demokracja, obserwując jej wpływ w społeczeństwie, przychodziliśmy do przekonania, że ludziom z pod znaku Chrześcijańskiej Demokracji chodzi nie tyle o stworzenie jednolitego frontu polskiego do walki z żydo-komuną, ile raczej o polityczne odegranie się. Daruje zatem prasa Chrześcijańskiej Demokracji, że Obóz Narodowy nie jest powołany do tego, ażeby ułatwiać ludziom robienie kariery politycznej, ale po to, by szczerze, odważnie i bezkompromisowo walczyć o Polskę narodową i katolicką.

Na oferty pism Chrześcijańskiej Demokracji, które usiłują zaciemnić jasny horyzont polityczny w Polsce i w dalszym ciągu w przyszłości czynić dywersję w polskim społeczeństwie, odpowiadamy tak jak już kiedyś odpowiedzieliśmy:

Walcie o Polskę narodową i katolicką, ale szczerze. Nie używajcie tego argumentu do odzyskania utraconych, naszym zdaniem, dzięki dotychczasowej polityce Ch. Dem. wpływów wśród polskiego społeczeństwa. Jeśli tak pojmiecie swoje obowiązki, to odpadnie potrzeba robienia papierowych paktów „solidarności”, bo w walce o Polskę narodową i katolicką spotkamy się w szrankach na placu boju...

Wybory łódzkie w prasie polskiej

Na froncie pozostał Obóz Narodowy

Prasa „sanacyjna” nabrała wody w usta — Co pisze konserwa — Próby lekkiej dywersji — Fakty, których nikt nie zmieni — Znamienna uwaga

Prasa „sanacyjna” nabrała wody do ust i do tej chwili nie podala jeszcze żadnego komentarza o wyniku wyborów. Jedynie w tytułach do swoich lezb wyborczych prasa ta wybija krzykliwie rzekomą klęskę Obozu Narodowego, natomiast nie pisze o naprawdę sromotnej klęsce swojego własnego obozu w wyborach łódzkich. Perfidia ta i nieuczciwość nie wymagają żadnych komentarzy.

Prasa konserwatywno-„sanacyjna” różni się nieco swoim stanowiskiem od pozostałych organów obozu pomajowego. Uwypukla ona fakt solidarnego głosowania Żydów i komunistów na listy P. P. S-u i na swój sposób usiłuje z tego faktu wyciągnąć wnioski. Stanowisko jej w tej sprawie jest nieco zbliżone do stanowiska prasy Chrześcijańskiej Demokracji z tą jedynie różnicą, że konserwa, nie zdając sobie jeszcze sprawy ze swej roli w Polsce rządzonej przez „sanację” pociesza się myślą, że hydrze żydo-komunistycznej leńb urwie ktoś, kto pod swoje skrzydła zabierze także konserwatystów...

Warto również zanotować stanowisko brukowej prasy „sanacyjnej” jak np. „Ekspressu Ilustrowanego” i „Wieczoru Warszawskiego”. Oba te pisma w sposób nieprzyzwoity napałają na Obóz Narodowy, usiłując pomniejszyć jego wpływy w społeczeństwie.

Prasa socjalist. z „Robotnikiem” na czele głosi oczywiście zwycięstwo listy P. P. S. To samo prasa żydowska. Z zarzutem, że na listy socjalistyczne padły dziesiątki tysięcy głosów żydowskich i komunistycznych, „Robotnik” — czytamy — nie chce „narazić polemizować”.

Rozumiemy to. Trudno zaiste polemizować wobec faktu tak oczywistego.

„Robotnik” przyznaje, że Obóz Narodowy w Łodzi „pozostał siłą masową i to jest istotne”. To samo przyznaje łódzka, żydowska „Republika”, stwierdzając, że Obóz Narodowy „prezentuje siłę poważną”.

Krakowski „Głos Narodu” tak pisze:

„Lista narodowa zdobyła tym razem nieco mniejszą, niż w r. 1934 liczbę głosów. Tłumaczy się to zapewne tem, że w dniu 27 b. m. dwie orga-

nizacje do niej zbliżone: Ch. D. i N. P. R., poszły osobno i zmarnowały te kilkanaście tysięcy głosów, które przyłączone do listy narodowej byłyby jej napewno zapewniły decydujące zwycięstwo, jak w r. 1934. To dowodzi, że stan posiadania Stronnictwa Narodowego w Łodzi nie uległ większej zmianie w porównaniu z r. 1934. Przy obecnym radykalizmie społecznym ludności rozgorączkowanej biedą i bezrobociem jest to sukces wyborczy, który się rzuca w oczy, i który ma swoją wymowę.

„O ile P. P. S. zwycięstwo swoje, bo znaczne pomnożenie mandatów, zawdzięcza pomocy komunistów, Żydów i Niemców, — to Stronnictwo Narodowe utrzymanie swojego stanu posiadania w porównaniu z r. 1934 przypisać może temu, że je poparła olbrzymia większość polskiego obywatelstwa w Łodzi.

„Tak tedy przychodzi nam zakończyć te rozważania stwierdzeniem, że — w wyborach łódzkich zwyciężyły dwa skrajne ugrupowania, prawicy i lewicy — nacjonalizm i socjal-komunizm — czysto polski kierunek i obóz międzynarodowy”.

O stanowisku prasy żydowskiej referujemy osobno, stanowisku zaś prasy Chrześcijańskiej Demokracji poświęcamy specjalny artykuł.

Dla całości obrazu musimy jeszcze zanotować stanowisko „A. B. C.”, które po ostatnich zmianach w zarządzie tego wydawnictwa patrzy na Obóz Narodowy zezem i usiłuje w ruchu narodowym robić lekką dywersję, oraz stanowisko „Gońca Warszawskiego”, który na ogół poprawnie ustosunkował się do akcji wyborczej Obozu Narodowego w wyborach łódzkich.

Otóż „A. B. C.” stara się wmówić w swoich czytelników, że sukces swój w wyborach łódzkich Obóz Narodowy zawdzięcza „zapewne niemiernie znacznej liczbie tych, którzy za Stronnictwem głosowali tylko dlatego, że nie mieli organizacji bliżej im odpowiadającej”. Ponieważ panowie z pod znaku „A. B. C.” jak słychać, w przyszłości taką organizację zamierzają stworzyć, więc w następnych wyborach Obóz Narodowy chyba poniesie klęskę... Oczywiście rozbijające stanowisko. Warto do niego dodać tylko

to, że wszelkie odpryski od Obozu Narodowego zakończyły swój niesławny żywot już dawno i że nowe próby dywersji spotka ten sam los.

„Goniec Warszawski” stwierdza: „Drugim, istotnym punktem analizy wyniku wczorajszych wyborów to utrzymanie silnej pozycji w masach robotniczej Łodzi przez Obóz Narodowy. Uchodziło dotychczas za pewne,

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór, wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-10

n 16 631

że w wyborach łódzkich decyduje zasada kolejności sukcesów, czy też „luźnowania”. Po zwycięstwie listy narodowej w r. 1934, zwłaszcza wobec u nieruchomienia samorządu, oczekiwano należytej klęski narodowców. — Wprawdzie dojdzie do skutku „frontu ludowego” uniemożliwiło powtórzenie zwycięstwa z r. 1934, ale mimo to uzyskanie obecnie 26 (27 — przyp. „Oregdownika”) mandatów należy uznać za stabilizację wpływów narodowych poza względami koniunkturalnych zmian.

Fakt ustabilizowania się wpływów narodowych w szerokich warstwach ludności społeczeństwa łódzkiego jest faktem oczywistym. Uwypukla się on szczególnie przy analizie oddanych

MIODY pierwszorządnej jakości gwarantowane do nabycia u pszczelarza

Jana Chrabelskiego

Łódź, ul. Główna 24

polecam również wszelkie przybory pszczelarskie. ng 17657

głosów na poszczególne listy, biorące udział w wyborach. Obóz Narodowy uzyskał przynajmniej większość polskich głosów. To nie ulega żadnej wątpliwości.

W końcu warto zanotować następujący głos wydawnictwa „Przegląd”. „Siedem groszy”. Pismo t.

„W nowej radzie mie...

czeni z Żydami. Ponieważ partja socjalistyczna nigdy nie stawiała tak trudnych dla rządu zadań, jak poprze-

dnio Klub Obozu Narodowego, przeto należy przypuszczać, że przyszła nowa rada miejska nie będzie rozwiązana."

Co piszą inni?

Gdzie się podziały głosy Niemców?

Perfidne i kłamliwe enuncjacje prasy żydowskiej i socjalistycznej w świetle prawdy cyfr

Pisma żydowskie, omawiając w licznych artykułach wynik wyborów do parlamentu łódzkiego, zgodnie i kłamliwie podnoszą jeden moment: że na listę Stronnictwa Narodowego oddano około 12 tysięcy głosów niemieckich, m. in. dlatego, że kandydowało na nich kilku Niemców z adw. Klika-rem na czele. W ten sposób, zdaniem tejże prasy, na Obóz Narodowy głosowało zaledwie około 63 tysiące osób, co w porównaniu z rokiem 1934 stano-

suje. Z tego prostego rachunku wynika, że głosy zachowawcze Niemców padły na listy niemieckie. Rozstaje pytanie, gdzie się podziały głosy socjalistów Niemców, bo tylko o te głosy może być kwestja. Nie ulega wątpliwości, że te głosy padły na listę P. P. S-u, a nie na Obóz Narodowy, który w przeciwnieństwie do socjalistów w walce wyborczej wysuwał hasła czysto narodowe, socjaliści zaś solidarności międzynarodowej proletariatu. Z tych zapewne powodów na liście P. P. S-u znalazł się także przedstawiciel proletariatu niemieckiego, na którego socjaliści niemieccy ze względów zrozumiałych oddali swe głosy.

Tak więc owych 9 tysięcy głosów niemieckich szukać trzeba na liście socjalistycznej i wraz z głosami 48.000 Żydów i głosami komunistów odliczyć od nielicznych głosów czysto polskich, oddanych na tę listę.

Sugerowanie, że Obóz Narodowy otrzymał znaczną część głosów niepol- skich na swoje listy, jest świadomym kłamstwem i oszustwem, popełnianem w imię interesów żydostwa. Nie zmieni to jednak faktu, że 80 tysięcy głosów, jakie Obóz Narodowy otrzymał, to głosy czysto polskie.

*

Prasa żydowska uważa za bardzo niespodziewane zjawisko fakt, że z terenu rady miejskiej zniknęły „tak poważne ugrupowania, jak Chade'ca i N. P. R. lewica, no i blok „prorządowy“, a więc ugrupowanie centrowe. Oczywiście woleliby „sanatorów“ czy chadeków w miejsce znienawidzonych endecków. To wiemy.

*

Mimo wszystko prasa żydowska nie może zaprzeczyć, że tegoroczny sukces Obozu Narodowego w wyborach nie jest bynajmniej kwestją przypadku, więc usiłuje to zbagatelizować: „Nie kwestjonujemy dużego sukcesu Stronnictwa Narodowego — cytujemy za „Republiką“ — gdyż byłoby to zaprzeczeniem rzeczywistości. 78 tysięcy głosów i 27 mandatów jest to liczba kolosalna... Dwa lata temu zwycięstwo Obozu Narodowego było żywiołowe. Nikt się go nie spodziewał. Teraz rezultat był przygotowany przy pomocy znakomitego obstrzału propagandowego. Żadna inna partja nawet w przybliżeniu nie prowadziła tak gruntownej, sugestywnej, bezwzględnej i demagogicznej propagandy“.

Oczywiście, wszystko zależy od tego, co kto nazywa demagogią. Żydzi naprzykład za demagogię uważają usunięcie ich z życia Polski, pozbawienie praw politycznych i zwalczanie na polu życia gospodarczego.

Żydzi o tem wiedzą dobrze, że nie momenty propagandowe, ale głównie narodowe uświadczenie wyborców Polaków dało kolosalny sukces Obozu Narodowemu w wyborach łódzkich. Świadczy o tem m. in. krótkie zdanie, jakie znajdujemy w żydowskim „Naszem Przeglądzie“: „Zacieklą walkę propagandową przeciw „endekom“ prowadziła P. P. S. Wielkie transparenty P. P. S. głosiły, że endecy nie zdobędą robotniczej Łodzi i że Łódź musi być czerwona“. A więc przyznają Żydzi, że była zaciepła kontrpropaganda. Czy ona co zrobiła w społeczeństwie polskim? Nie. Głosy polskie w olbrzymiej większości oddane zostały na listy Obozu Narodowego nie dla innego powodu, jak dla tego, że opowiadały się za programem narodowym i usunięciem Żydów z Polski.

*

Już dziś, a więc dzień po wyborach socjaliści żydowskiej z pod znaku „Bundu“ zaczynają użerać się z socjalistami z list socjal-żydo-komuny o nielojalne postępowanie w wyborach. Prawdopodobnie jednak szybko pogodzą się w obliczu wspólnego „niebezpieczeństwa endeckiego“. Świadczy o tem końcowa uwaga artykułu żydowskiej „Republiki“:

„Obecność w radzie miejskiej takiej opozycji, jak 27 radnych ze Stron-



Policjant „odwozi“ samochód z transparentem Obozu Narodowego do komisariatu P. P. VII w Łodzi.

nictwa Narodowego — to będzie dla większości rzeczą ciężko do strawienia i rokującą poważne troski na przyszłość. Istnieje taki rodzaj demagogii, z którym trudno jest się nawet licytować.
Ta „demagogia“ — to Polska bez Żydów.

Wyrok w procesie apl. Siemaszki

Głównym oskarżonym Sąd Apelacyjny w Warszawie zniżył kary

Warszawa. (Tel. wł.) Przed Sądem Apelacyjnym zapadł wyrok przeciwko 17 narodowcom, oskarżonym o dokonanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie w Łodzi. Główni oskarżeni, apl. adwokacki Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zwierzewicz i Stanisław Ogórek, skazani zostali na karę po trzy lata więzienia, co stanowi złagodzenie o rok karv. ogłoszonej przez sąd okręgowy w Łodzi.

Pozostali oskarżeni skazani zostali: Tadeusz Warchol na dwa lata więzienia, Michał Barański, Stanisław Tondys, Wiktor Miła, Kazimierz Zielak, Bronisław Dorosiewicz, Wacław Bartczak — po półtora roku więzienia, Stanisław Gawłowski, Edward Wiśniew-

ski, Zenon Przybylski, Józef Fornalczyk, Antoni Dybilas, Murawa, Ludwik Braun, Stanisław Tworek — po roku więzienia, Józef Milka, Aleksander Czarnecki, Józef Stasiak, Paweł Seliger, Marcei Dybilas, Michał Stajuda, Tadeusz Kłuszyński — po sześć miesięcy więzienia. Jedynie oskarżony Wawrzyniak został uniewinniony.

W stosunku do wszystkich skazanych po sześć miesięcy więzienia sąd postanowił zastosować zawieszenie kary na przeciąg trzech lat.

Wieczorem jeszcze zwolniono z więzienia Wawrzyniaka, Milkę i Czarneckiego. W stosunku do innych skazanych sąd postanowił utrzymać areszt jako środek zapobiegawczy. (w)

Lord-major Londynu

Londyn. (PAT.) Lordem-majorem Londynu na r. 1937 został obrany sir George Broasbridge, który w listopadzie obejmie urządowanie po sir Percy Vincent.

Ofiary ruchu komunikacyjnego w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) Ruch komunikacyjny w Rzeszy pociągnął za sobą w ubiegłym tygodniu 142 ofiary śmiertelne i 4184 rannych.

Piękne uroczystości narodowe

Radom, 29. 9. W niedzielę, dnia 27 września r. b. odbyła się wielka uroczystość narodowa przekazania sztandaru z 1905 r. w Jankowicach pod Radomiem, poprzedzona odprawionem nabożeństwem w miejscowym kościele. Następnie odbyło się przekazanie 2 sztandarów przez starsze pokolenie młodszemu. Przemawiali delegaci Stronnictwa Narodowego z Radomia pp. Książek Stanisław i Maciejowski Mirosław.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“ oraz okrzykami na cześć Polski Narodowej i jej wodza Romana Dmowskiego. Obecnych około 800 osób.

Schwytanie szpiega

Bagdad. (PAT.) Władze schwytaly szpiega Chawana, który kierował powstaniem w rejonie Eufrata w roku 1935. Szeik ten, przezywający na wygnaniu w Kipknk, zdołał zbiec stamtąd w przebraniu kobiecym. Jak sądzą, zamierzał on udać się do króla z prośbą o przebaczenie.

Wielki pożar w Katowicach

Katowice, 29. 9. — W niedzielę popołudniu wybuchł niezwykle groźny pożar w największej w Polsce cegielni parowej „Kotzulla i S-ka“ w Miasteczku Śl. Ogień powstał w mechanicznej suszarni, gdzie nastąpiło samozapalenie się rusztowania suszarni nad piecem. Na ratunek przybyły wszystkie okoliczne straże pożarne, ze strażą z Tarnowskich Gór na czele. Niesłychany żar utrudniał akcje ratowniczą, jak i fakt, że pożar umiejscowił się w su-

szarni, gdzie było wiele łatwopalnego materiału. Suszarnia spłonęła doszczętnie wraz z całym nowoczesnym urządzeniem oraz spalił się dach cegielni. Szkody wynoszą 250.000 zł.

Spalone obiekty były ubezpieczone w 5 towarzystwach. Przez noc pozostały na miejscu dyżury strażaków, zapobiegające ponownemu powstaniu ognia. Właścicielką cegielni jest p. Małgorzata Szulce. (AJS)

Po dewaluacji franka

Warszawa. (Tel. wł.) Wprowadzenie kontroli dewizowej umożliwiło rządowi spokojną obserwację przejawów, towarzyszących dewaluacji franka francuskiego.

Decyzja o odwołaniu przystąpienia do porozumienia walutowego zostanie powzięta dopiero po ustaleniu szczegółów porozumienia trzech wielkich mocarstw. Nie będzie ono uzależnione od zmiany naszej polityki finansowej. Zarządzenia dewaluacyjne w innych krajach nie mogą wpłynąć na zerwanie z dotychczasowym kierunkiem polskiej polityki finansowej. (w)

Wstrzymanie rokowań

Warszawa. (Tel. wł.) Wyjazd przedstawicieli ministerstw komunikacji i skarbu do Paryża w sprawie zakończenia rozmów co do ewentualnej drugiej transzy pożyczki kolejowej został narazie wstrzymany.

Ulegną również wstrzymaniu rokowań w sprawie porozumienia polsko-francuskiego, osiągniętego ostatnio w Paryżu. Odroczenie rokowań okazało się koniecznym do chwili ustalenia, w jakich rozmiarach zostanie frank zdewaluowany. (w)

Stalin w walce z przeciwnikami

Ryga. (Tel. wł.) W dalszym ciągu trwa energiczne dochodzenie przeciw dotychczasowym najbliższym współpracownikom Stalina z Bucharinem, Radkiem i Rykowem na czele. W armji na dalekim wschodzie bawi na inspekcji generalny komisarz polityczny armji czerwonej Hamarnik, który bada sprawę ujawnionych w tej armji fermentów opozycyjnych.



Żydzi korzystali z dużej swobody. Oto dorożka konna z transparentem w języku żydowskim.

wi ubytek 33 procent głosów. Szczególnie krzykliwe podnosi to kłamstwo żydowska „Republika“, która stwierdza zresztą, że „kto zna nastroje niemieckie w Łodzi dla tego nie jest to niespodzianka“.

W ten sam ton uderza „Głos Poranny“, który twierdzi: „Niemcy, którzy oddali ponad 13 tysięcy głosów w całym mieście, nie dostali mandatu, gdyż głosy rozstrzelili się. Duża część szlitzeryzowanych Niemców mieszczan głosowała na listy endecji.“

Jak ta sprawa przedstawia się w istocie?

*

Przyjrzyjmy się cyfrom:

Niemcy stanowią 10 procent ludności miasta Łodzi. Ten sam procent obowiązuje więc mniej więcej przy obliczaniu liczby Niemców uprawnionych do głosowania. Jak wiadomo, uprawnionych do głosowania w Łodzi ogółem było 343.758 osób. W głosowaniu udział brało 74 procent, a więc 254.375 osób. 10 proc. tej liczby, a więc 25.437, stanowią Niemcy.

Liczmy teraz dalej.
Na listę staroniemców oddano 13.008
na listę młodoniemców „ 3.136

Razem 16.142

Jeśli tę cyfrę odliczymy od ogólnej liczby głosujących Niemców rachunek przedstawia się następująco:
Ogółem głosowało Niemców 25.437
na listy niemieckie 16.142

Pozostaje 9.295

Taka więc jest granica kłamstw, do jakiej mogliby się posunąć Żydzi, insynuujący Niemcom głosowanie na listy Obozu Narodowego. Ale ta sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

W wyborach w r. 1934 wzięło udział 15.732 Niemców, głosujących na listy zachowawcze. Pozostali Niemcy głosowali na listę P. P. S-u. Jak wynika z zestawienia głosów niemieckich, oddanych na listy zachowawcze w tegorocznych wyborach było ich 16.142, a więc o 410 głosów więcej. Ten dobytek głosów liczymy jako wynik naturalnego przyrostu Niemców, względnie w przyroście ogólnej liczby gło-

36-ta Loteria Państwowa

(Nierozdzielna).

CIĄNIENIE TRZECIE.

Stała dzienna wygrana 25 000 zł na nr 3027.
20 000 zł na nr 135503.
10 000 zł na nr 54519 144283 163030.
5 000 zł na nr 164471.

Po 2 000 zł na nr-y: 19438 42048 51636 84003
84333 119500 130002 144350 151336 158728 178453.
Po 1 000 zł na nr-y: 12511 20145 21464 35576
39893 43120 43328 45536 46584 49512 50836 58759
85899 95353 97751 103520 104234 107780 109709
109993 117203 120390 122744 123169 143502 167923.

Po 200 zł na nr-y:

186 222 45 564 690 711 26 942 1409 95 841 939
2293 645 40 67 819 3262 566 801 987 4301 663 712
954 57 06 5043 50 102 42 218 321 678 776 877 945
6166 505 604 879 964 7157 301 586 781 828 92 973
85 8378 449 581 952 9302 21 72 907 40118 74 11447
531 779 12191 439 509 86 012 700 13266 4446 062
13059 341 62 529 10009 216 381 91 709 98 950 17043
176 270 775 959 18700 896 19283 728 20146 358 571
648 927 21531 639 22085 107 255 400 64 568 76 750
858 941 23205 82 694 828 997 24092 501 660 871
25002 749 842 20002 749 842 26008 72 88 185 351
613 27050 445 552 28177 573 791 332 936 29041 277
30342 83 589 701 63 841 960 31108 786 88 937 82179
375 433 557 83422 55 688 34203 487 34329 547
36621 47 76 953 37441 511 56 603 40 952.
38027 95 328 37 454 39082 40758 41 34 268 355
42104 95 319 87 829 98 936 43176 90 654 991 44251
328 44 574 614 796 870 935 45029 92 93 158 271
49099 47683 828 99 036 53 48000 10 244 60 493 659
976 49360 74 719 52 904 50124 340 43 461 629 763
953 51127 30 54 225 90 305 75 584 94 52197 569
635 804 44 53041 85 459 88 818 942 54081 447 520
55755 819 56005 83 227 404 98 719 55 98 57488 632

**Wielka ilość wygranych
w kolekturze Zygarłowskiego
Poznań, 27 Grudnia 12
to NAJLEPSZY argument,
że LOSY I kl. nowej loterii
TYLKO TAM NABYWAĆ TRZEBA.**
ng 17 355-0

714 840 81 58076 609 744 932 59505 76 601 909
60032 97 206 391 832 61264 726 50 869 95 62078
312 608 802 31 83322 721 908 65 64125 476 670
65470 758 837 66012 27 67082 485 547 688 958
65650 60 755 836 81 979 69508 70101 396 412 71288
560 72058 328 97 525 671 910 73092 309 465 502
35 864 74161 474 995 75104 221 507 638.
76195 805 77071 186 942 78 502 627 39 78015 97
726 830 70138 451 861 81437 756 990 82262 595 536
85148 84451 584 780 936 51 86631 890 98 87027 164
257 656 711 88039 187 243 316 401 15 655 884 932
80124 262 425 891 987 90237 464 566 799 91004 6
188 324 409 63 84 533 745 835 92274 387 834 93365
424 00 626 64 853 94086 246 578 783 95931 96035
55 141 508 29 769 863 85 97262 865 711 80 978
95373 80 453 639 827 938 99284 634 100289 386
101003 175 403 907 102095 315 50 433 807 103235
41 46 229 925 104008 76 984 105048 940 106107 243
343 107036 144 352 93 678 744 108053 880 109053
106 629 110093 95 509 750 111147 543 55 943 112009
113 89 95 394 631 868 90 113808 70 575 711 36 59
114021 208 69 115476 717 975 116021 67 129 393
755 818 997 117420 41 586 634 760 118150 310 477
724 71 73 997 119088 183 511 90 120078 217 401
567 643 67 740 67 991 121242 560 931 122216 638
863 123932 767 851 124206 644 125627 126225 422
63 762 127430 778 879 128147 408 41 700 841 129114
535 685 820 969 18 85 130268 78 542 70 656 131200
30 444 71 721 76 883 40 132204 376 405 11 535 629
707 807 985 133056 258 464 565 730 134279 706 9
23 64 135454 662 703 890 951 136090 189 436 922
137809 457 505 848 139348 67 411 72 140087 171
645 141106 291 632 142067 300 38 497 507 72 734
70 143043 200 11 819 55 401 85 553 831 144038 124
421 91 550 650 145019 182 790 961 146262 695 796
147008 205 29 447 566 605 148376 463 636 149217
362 417 500 617 828 90 150096 151009 43 427 541
697.

152187 223 153013 27 648 739 42 46 154192 823
155628 156008 683 157093 301 498 554 600 57 908
158050 279 408 44 820 22 81 967 159126 49 312
40 758 160250 78 438 708 161263 800 442 63 582
605 35 98 831 66 162345 427 80 551 78 630 63 772
889 163300 27 535 57 986 164012 738 801 165003
132 886 166008 437 893 903 167128 38 48 338 451
645 799 934 47 66 168348 887 169040 45 193 457
574 835 943 170341 743 808 933 171253 172021 598
173702 97 932 174050 491 824 989 175057 526 716
988 176411 95 871 933 177140 435 61 729 78 875
967 178130 798 179319 87 430 550 543 180 180092
5 70 454 631 181120 250 64 450 63 604 15 801 79
182097 136 895 183009 150 548 942 184614 90 98
915 185165 561 612 186409 12 63 98 187343 67 508
58 61 656 90 716 904 75 81 98 188184 506 614 190726
990 191311 432.

W 17-tym dniu ciągnięcia 4-tej klasy głównej wygrane padły na numery następujące:

1 000 000 zł na nr. 17385.
50 000 zł na nr. 81317.
Stała dzienna wygrana 25 000 zł na nr. 110358
20 000 zł na nr-y: 117434 126111 150988.
Po 5 000 zł na nr-y: 3438 132390 167404.
Po 2 000 zł na nr-y: 10634 25810 35057 39176
39413 57209 64240 100659 104126 125269 178614
185777 189551.

Po 1 000 zł na nr-y: 3138 20604 24169 24523
25552 26326 35008 38795 77653 71179 92218 122471
125057 128836 138914 147002 147179 153540 144320
141716 173528 175277 175972 179145 179813 181134
187392 188950 190312.

Po 200 zł na nr-y:

63 66 294 300 2 413 79 505 98 1056 99 133 599
749 808 2004 14 157 91 202 18 77 420 535 635 850
3074 148 320 25 35 59 84 405 22 59 764 82 911
4013 181 212 43 486 824 913 19 77 5139 320 444
576 967 16 6034 209 70 365 553 7035 37 53 118 43
327 552 831 47 73 8077 122 200 2 8361 76 86 782
890 92 914 9171 277 89 337 99 96 419 89 961 76
87 782 890 92 914 9171 277 89 337 99 96 419 89 961 76
574 613 20 807 10018 88 175 366 421 1 645 83 020
35 717 11096 207 70 81 98 317 553 99 718 898 121182
45 94 277 331 44 433 131110 33 321 559 722 846
900 17 940 14069 93 194 213 77 351 89 421 543 648
86 81 765 803 26 72 95 15003 27 129 35 267 801
9 832 951 10107 85 278 496 510 67 624 712 28
834 54 63 967 17215 380 404 512 26 53 789 18050
103 213 942 50 471 99 571 659 708 78 888 19129
232 51 404 18 664 920 80 20046 179 943 56 998
21020 35 79 97 304 28 55 85 92 601 22021 50 71 186
59 788 853 23130 39 73 206 30 370 845 975 24022
60 97 228 34 301 35 85 86 502 80 89 995 25052
49 113 90 226 77 336 44 463 695 823 54 26060 331
490 27150 70 231 75 435 587 616 729 345 912 28112
412 510 735 925 2998 275 300 4 26 67 540 751

937 30119 51 65 208 62 67 525 35 76 610 725 45
31001 75 23 304 439 649 713 67 873 77 976 32043
245 641 82 892 33049 71 169 96 223 78 328 734
922 30 34162 82 294 522 605 83 795 58 330 35054
189 331 61 661 73 709 95 834 912 24 36108 79
283 872 80 491 941 37050 370 488 80 535 764 913.

39011 77 418 46 680 757 814 941 68 39118 28
204 83 300 91 471 846 924 40040 108 202 29 577
943 41088 170 204 302 556 620 704 59 829 940 42091
149 74 276 359 99 478 535 628 32 70 771 944 96
48137 67 206 79 411 45 004 810 54 88 901 44014
137 60 212 15 366 76 453 519 85 643 45130 85 221
331 426 42 617 827 85 46175 280 347 74 709 12 43
825 56 98 908 47133 203 21 53 320 58 401 510 615
783 840 48142 227 345 478 621 948 97 49146 98 213
480 507 957 50205 40 075 706 34 97 800 51039 48
145 78 99 242 96 351 74 423 35 76 523 909 39017
54055 109 91 301 424 591 755 817 956 55019 169
204 338 408 879 50042 132 57 89 308 20 37 517
803 55 928 88 57000 169 310 558 676 720 26 850
50093 97 273 471 556 622 45 711 62 927 78 00001
08 351 649 58 809 61504 616 996 93 62938 481 635
43 772 85 899 927 95 63002 220 495 623 68 758 818
952 64002 93 124 30 258 815 72 413 50 50 528 89
627 51 65013 511 59 71 82 600 66 96 708 85 06367
453 515 18 608 743 829 78 67009 120 21 20 338 90
419 502 642 709 57 79 854 928 68005 200 45 500
38 61 682 813 70 82 965 69000 115 46 214 58 66
800 61 555 87 90 959 70108 8 56 200 23 27 378 88
420 560 83 90 606 32 76 718 830 72 900 71063 305
501 624 832 950 72113 45 234 70 537 636 90 966
78073 113 48 85 201 59 346 452 573 747 80 875
74240 54 85 312 450 535 683 712 75037 200 338 528.

76001 357 643 82 711 33 977 99 77051 76 173
231 89 52 498 732 802 83 89 929 58 78140 67 372
92 418 85 550 67 630 721 39 869 79230 47 333 92
425 54 67 87 516 606 86 984 80020 45 85 156 210
78 860 062 81103 37 263 80 89 338 56 479 744 896
980 82232 44 430 604 722 801 83272 338 94 439 524
676 858 94 972 84075 151 255 79 492 613 713
85002 13 267 401 2 98 618 739 70 926 42 79 86011
26 73 269 346 93 403 35 606 816 914 87064 107 27
303 88 411 34 87 545 94 644 89 766 67 96 919 68
8294 399 476 767 87 802 908 89054 176 343 443
80 513 71 673 88 880 926 53 90193 236 82 504 750
822 36 987 91017 71 161 207 339 47 62 524 676
92053 495 707 86 972 93256 464 607 68 790 981
94066 136 211 469 811 976 95033 355 477 96 665
780 922 30 96042 139 412 82 537 702 862 97067 92
105 312 610 71 708 78 820 45 96073 138 84 213
40 394 504 695 99040 280 310 41 02 488 604 724
855 954 100087 156 409 559 750 900 67 101088
468 555 700 58 386 102210 26 413 718 885 72
103072 163 306 71 136 448 48 548 77 678 104042 261
90 383 69 457 11 626 740 58 62 95 97 857 941 69
105001 487 723 963 100653 214 55 314 512 605 84
895 107031 231 401 545 108026 29 04 104 30 98 212
595 618 748 55 85 882 923 109039 113 332 614 722
800 93 902 82 110098 129 62 90 289 90 496 543
798 845 980 112066 11 556 762 85 87 112338 524
85 52 906 9 983 113013 157 321 46 420 40 532 606
771 80 813.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 75 999,72 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry”

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry”:

W. W. Sk. 1,—
Kossmann, Poznań 3,—
Roman Freudenreich 3,—
Wul - Gum, właśc. A. Kwiatkowski, Poznań, Wielkie Garbary 8, z okazji 25-letniej pracy zawodowej 100,—
Galdyńska 3,—
T. Szymkowiakówna, Junikowo 1,—
J. Szymkowiakówna, Junikowo 1,—
J. Szymkowiak, Junikowo 1,—
Wiktor Zmich, Makowsko, pow. bydgoski 5,—
Grodziskie Tow. Zawodowych Ogrodników, składki na zebraniu w Opalenicy: Sękowski, Opalenica 1,—, Czapracki, Miechorzewa 1,—, Wróblewski,

Karczewo 0,50, Kujawa, Grodzisk 0,50, Janiszewski, Turko-wo 0,50, Ruta, Nieprusze 0,50, Kaczmarek, Czcianka 0,50, Glinka, Wierzeja 0,50, Glinka, Miechorzewo 0,50, Przewoźny, Sliw-ko 0,50, Piwański, Opalenica 0,50, Nowicki, Rudniki 0,50, razem 7,—
Józef Brzóska, Pobórka Wielka 1,—
Zbyszek Podemski, Mosina 1,—
Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe, Skalmierzyc, dobro- wolne datki od członków i sym- patyków towarzystwa 25,—
Drużyna żeńska „Obozu Wszech- polskiego” w Chorzowie z inicja- tywy kierowniczką Berty Szatanowej 3,—
Inż. Władysław Stachlewski, Łódź 20,—
Zebrane w agenturze naszych ga- zet w Zninie: 145,—

Żydzi sacharyniarze przed sądem

Kalisz, 29. 9. — Przed sądem okręgowym w Kaliszu zasiadli Szmul Icek Zalc, zam. przy ul. Ciasnej 7, żo- na wymienionego Ruchla, Sura i Abram Rozner, zam. przy ul. Szopena nr. 16, Moszek Markowicz, zam. przy ul. Fabrycznej 12 i Icek Krowiarski, zam. w Kuźnicy Grabowskiej, pow. wielunskiego, oskarżeni o to, że za- czas od 31 marca do 16 lipca br. w Kaliszu trudnili się handlem sacharyny, której sprzedali 68 kg. Dostaw- cą sacharyny był Krowiarski.

Podczas przeprowadzonej rewizji u wymienionych przez wywiadowców placówki straży granicznej w Kaliszu

u Markowicza znaleziono sacharynę ukrytą w trzewikach, u Roznerowej w kanapie znaleziono pół kg zaś w piwnicy 4 kg sacharyny. Wymieniona szajka Żydów-sacharyniarzy naraziła przez to skarb państwa na parę tysięcy złotych straty. Z ramienia mini- sterstwa skarbu występował w tej sprawie p. M. Strzelecki.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Tarczyńskiego oraz wotantów sędziów Jastrzębskiego i Świąteckiego zapowiedział, iż wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie w dniu 1 października br.

Stary spór z dozorcami

Łódź, 29. 9. Niemal od początku bież. roku po wydaniu orzeczenia przez komisję rozjemczą w sprawie warunków pracy i płac dozorców do- mowych, istnieje spór i właściciele do- mów stale wypowiadają masowo prac- cę dozorców.

Do zwolnienia nie dochodzi, dzięki interwencji organizacji zawodowych, niemniej jednak manifestację tę mają posłużyć do zmiany obecnej umowy zbiorowej, gdy upłynie termin.

Prasa żydowska podała ostatnio, że stowarzyszenia właścicieli nierucho- mości wystąpiły z projektem zniesie- nia całkowicie instytucji dozorców do- mowych i ustalenia zamiataczy, pra- cujących na przychodnie, oraz osobno

dozorców nocnych, jeden na kilka do- mów. Miałoby to w pierwszym rzędzie zaoszczędzić wydatków na mieszkania służbowe, a powtórnie wynieść taniej wogóle.

Dowiadujemy się ze stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, że podobny projekt nie był rozważany, gdyż nie byłby realny, ze względu na to, iż w każdym większym domu w śródmie- ściu musi być stały dozorca, co jest przewidziane odpowiednimi przepisami porządkowymi.

Niemniej jednak zwolnienia ma- sowo stosowane są w dalszym ciągu i mają posłużyć do zmiany warunków umowy zbiorowej, gdy obecna umowa zakończy się. (k)

Mowa Litwinowa

Genewa. (PAT). Na Zgromadze- niu Ligi przemawiał również delegat Z. S. R. R. kom. Litwinow, wypowia- dając na wstępie pesymistyczne uwa- gi na temat załatwienia zatargu wło- sko-abisyńskiego, sprawy Lokarna i Gdańska. Przeciwwstawiał się on po- głodom, wedle których reforma paktu Ligi winna być odroczone aż do chwi- li zapanowania korzystniejszej atmo- sfery międzynarodowej. Dalej podzie- lił wszystkie państwa na trzy grupy: jedną prowadzącą politykę agresyw- ną; drugą neutralną, do której rów- nież odniósł się krytycznie; wreszcie trzecią — hołdującą zasadzie zbioro- wego bezpieczeństwa, której zarzucił nie dość energiczne postępowanie w obronie powyższej zasady.

Następnie bronił tezy o zbiorowym bezpieczeństwie oraz regionalnych paktów wzajemnej pomocy i wypo- wiedział się przeciw zniesieniu zasady jednomyślności przy stosowaniu art. 11 paktu. Ponadto oświadczył, że re- wizja traktatów, oparta na zasadzie art. 19 paktu Ligi możliwa jest jedy- nie tylko za całkowitą zgodą stron. Wreszcie gwałtownie zaatakował „państwo rządzone przez ludzi, pro- gramowo dążących do podbojów tery- torjalnych, oraz ideologię państwa o- partego na nierówności ras i narodo- wości”, podkreślając, że uważa „narodo- wy socjalizm i rasizm za śmiertel- nych wrogów świata pracy i cywili- zacji”.

Spłonął samolot

Karachi. (PAT) Samolot „Athe- na”, należący do „Imperial Airways” zapalił się i spłonął w chwili, gdy startował z Delhi. Pasażerowie i za- łoga zdolali się uratować.

Otwarcie zjazdu fizyków polskich

Lwów. (PAT). Dziś przed połu- dniem w auli uniwersytetu Jana Ka- zimierza we Lwowie odbyło się uro- czyste otwarcie 18 zjazdu fizyków pol- skich.

Przewodnictwo zjazdu objął prof. Zakrzewski. Po oficjalnej części po- sejdzenia prof. Szczeniowski wygłosił od- czyt p. t. „Neutrino i jego zastosowa- nie w teorii światła i materii”. Pod- czas obrad popołudniowych wygłoszo- no szereg referatów.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 29. 9. 1

Kto szerzy niewiarę?

Twórcy socjal-żydo-komuny, teorii materializmu dziejowego, to znaczy nie uznający pierwiastka duchowego w kształtowaniu się losów świata, stanęli na stanowisku, jak powiada Bebel wraz z Heinem, że religia musi być zupełnie usunięta z „życia społeczeństwa przyszłości”. Stosownie do tak zajętego stanowiska, poczęli formować swój światopogląd i wcielić go w życie, uderzając jednocześnie w najsłabszą stronę ludzi, to jest chęć wywyżczenia się wszelkiego kryterium nad swymi czynami, to jest wywyżczenia się tego co każe człowiekowi czynić dobrze a unikać złego.

Po szatańsku obmyślony plan, w mistrzowski sposób stara się rozpętać i wypuścić na wodze to, co jest w człowieku zwierzęcego. W myśl bowiem nieuznawania ducha w człowieku, z chwilą zostawienia go samemu sobie i dania mu bezwzględnej swobody, tenże staje się wtedy nieczłowiekiem. Staje się wtedy czemś nawet gorszym, niż zwierzę, bo do jego zwierzęcości dochodzi rozum i wyrafinowanie w najgorszym stopniu, czego brak już zwierzęciu, które czyni to tylko, co mu instynkt każe.

Wszelkie przewroty, a zwłaszcza bolszewicki i obecna rewolucja hiszpańska całkowicie to potwierdzają.

Grabieże, morderstwa, zabójstwa bez sądu i powodu — oto owoc teorii marksizmu — materializmu dziejowego.

Czemu to i po co się to robi i kto to robi? Sprawę tę poruszano już setki razy i roztrząsać tego nie chcę. Powiem tylko, że jeżeli ta robota idzie i jest usilnie propagowana, to musi być ktoś, kto jest inicjatorem i bodźcem wszystkiego.

W stu procentach już dowiedziano, że robota tę kierują Żydzi, gdyż to leży li tylko w ich interesie, by oni jako mniejszość w „djasporze”, mniejszość skonsolidowana i nacjonalistycznie najmocniej żępolona, w czasie kłótni sporów i przewrotów mogła zdobyć prawa i przywileje, by oni nie byli na dole, lecz u góry, jako komisarze, czy inni nacelnicy, jak to się dzieje w Bolszewji. Oto cel: nie być rządzonym, lecz rządzić, nie słuchać, lecz rozkazywać.

Poto więc, a nie w innym celu stara się żydostwo rozpętać wszelkie namiętności ludzkie, a zwłaszcza wyrwać człowiekowi Boga z serca, a zastąpić niewiarę. Robi się to wszelkimi możliwymi środkami. Działają na wszystkie zmysły człowieka. Prasa, kino, teatr, propaganda ustna i piśmienna. Wznosi się w czasie pochodów i majufesów socjal-żydo-komuny okrzyki „Precz z Kościołem”, „Precz z klerem”, „Precz z armją”. W czasie przewrotów burzy się i pali zwłaszcza wszystko to, co katolickie i chrześcijańskie.

Wszystko to obliczone jest jednakże na naiwność i nieświadomość gojów.

Dlaczego tylko „gojów” a nie wszystkich? Zapytajmy wprost: „dlaczego to w czasie „majufesów” i pochodów tych, co krzyczą „Precz z Kościołem”, „Precz z religją”, nie padnie ani jeden okrzyk „Precz z rabinem”, „Precz z bożnicą”?

Nie jeden powie: „katolicka czy żydowska świątynia to wszystko jedno, to także kościół”. Nieprawda! Pierwsze lepsze dziecko z ulicy rozumie to inaczej. Zapytane bowiem, gdzie kościół, a gdzie bożnica, wyraźnie wskaże: „Tu kościół, a tam bożnica”.

Każdy trochę uświadomiony wie dobrze, że ksiądz to nie rabin. Oczywiście cała ta robota ośmieszająca Boga i wiarę jest tylko przeznaczona dla gojów a nie dla Żydów. To każdy przynajmniej musi, bo nikt jeszcze nie słyszał, by najzgorzalszy komunista Żyd krzyczał kiedykolwiek „Precz z bożnicą”, tylko zawsze krzyczy: „Precz z Kościołem”.

Spróbuj no tylko towarzyszu-komunisto Polaku krzyknąć „Precz z rabinem”, to napewno towarzyszy Żyd przepędzi cię na „zbity leń”, jak się to mówi, albo nazwie cię chuliganem endekiem, czy bojówkarzem burżujskim. Fakty potwierdzają to na każdym kroku.

Oto swego czasu w czasie wykonywania swego zawodu byłem zmuszony spotykać się z Żydem. Tenże w czasie rozmowy zawsze zawzięcie występował przeciw Bogu i religji. Ale przy pewnej okazji wyszło sztydło z worka. Mianowicie przechodząc pewnego razu w piątek wieczór obok jego okien, zobaczyłem palące się szabasówki na



Kilkudziesięciotysięczny tłum Kobiet Katolickich składa hołd Królowej Korony Polskiej u stóp Jasnej Góry w dniu 26 września 1936 r. w czasie wielkiego zjazdu Katolickiego Związku Kobiet ze wszystkich 20 diecezji Rzeczypospolitej Polskiej. Fot. M. Skępski

Straszne skutki eksplozji w Gorlicach

Przedwczesny zgon młodego działacza narodowego

Gorlice, 29. 9. — W dniu 28 bm. około godz. 14 rozeszła się po mieście wiadomość o strasznej śmierci Zygmunta Kamińskiego.

Sp. Kamiński zajęty był w pracowni swego ojca spawaniem żelaznej beczki, służącej do przewożenia płynów łatwopalnych. Ponieważ beczka nie była należycie wyparowana, na skutek silnego ogrzania się, nastąpiła eksplozja, której siła wyrwała dno beczki, uderzając niem w głowę s. p. Kamińskiego. Uderzenie dość grube, bo o średnicy około 70 cm, blachy w czoło, ponad nosem, spowodował zupełne rżnięcie czaszki.

Tragicznie zmarły był jednym z założycieli koła Stronnictwa Narodowego w Gorlicach i najbardziej czynnym członkiem. Ostatnio, mimo młodego wieku (21 lat) pełnił funkcję skarbnika zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego, ciesząc się pełnym zaufa-

niem. W sp. Zygmuncie Kamińskim koło Stronnictwa Narodowego w Gorlicach poniosło niemiłą stratę, jak zupełnie złamani nieszczęściem jego rodzice.

Pogrzeb odbędzie się w środę 30 bm. Również hokej polski, a drużyna „Cracovii” w szczególności, stracili w zmarłym sp. Kamińskim poważną jednostkę. Mimo młodego wieku, tylko własnym wysiłkiem i pracą zdołał się zmazać wybić na czoło, czego dowodem choćby starty w najlepszej polskiej drużynie hokejowej. Występując pod nazwą „Gorlicki”, strzelił jedyną i zwycięską bramkę w meczu „Cracovii” z reprezentacją Niemiec w Berlinie w 1934 roku. Wybitny talent i wiek wróżyły mu dalsze sukcesy w tej dziedzinie sportu. Niestety — nie było mu danem żyć.

Cześć Jego pamięci!

W. Z.

Proces o zajścia antyżydowskie z Zagórowie

Proces odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu

Poznań, 29. 9. — Dzisiaj przed sądem apelacyjnym w Poznaniu odbędzie się rozprawa odwoławcza o pamiętne zajścia antyżydowskie w Zagórowie w powiecie konińskim, które rozegrały się w dniu 5 lutego br.

W dniu tym w czasie targu został przeprowadzony zdecydowany bojkot żydowskiego handlu.

W czasie bojkotu doszło do starć ludności polskiej z żydowską. Zostały powywracane żydowskie stragany i sklepy, oraz zdemolowane wewnętrzne urządzenia bożnicy.

Rozprawa o zajścia w Zagórowie w pierwszej instancji toczyła się przed sądem okręgowym w Kaliszu, wzbudzając w całym kraju ogromne zainteresowanie.

W stan oskarżenia postawiono wówczas 55 osób, przeważnie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Rozprawa trwała przez pięć dni. Powołano na nią cały szereg świadków z okolicznych wiosek. Oskarżonych bronił znani adwokaci z Warszawy i Kalisza.

Wyrokiem sądu okręgowego w Kaliszu zostali skazani wówczas: Koli-

ski Br., Michalski Cz., Sobczak B. i Borowski Cz. na kary po 1 roku więzienia, Dreyer L., Dereziński Br., Mazurek A., Tomczak St., Madalski M., Nowacki J., Kowalski St., Sakowski T. i Ślebodziński St. na kary po 10 miesięcy więzienia.

Dereziński M., Mar Wł., Bachorowicz Wł., Dąbrowski R., Gmerek St., Krowczyński N., Franciszek, Telesfor i Jan Kopezyński, Kusman J., Brzeziński M., Mikula St., Markiewicz S., Świętek W., Brzezińska W., Miła B. i Smardel M. na kary po 8 miesięcy więzienia.

Elka J., Szmytka J., Michalski B., Mrowiński J. i Paprocki A. na kary po 6 miesięcy więzienia.

Kominkiewicz J., Bogaćki A. i Dereziński B. na kary po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Janowski St., Gorczewski R., Bachorski T., Błażejowski Z. i Wójcik Al. na kary po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3.

Uniewinnieni zostali: Mrowiński St., Wasilewski Stan., Kołata Kasp.,

stole. Kiedy następnego dnia zapytałem go, czemu on, niewierzący, pali świeczki, skontestował odrzekł: „Paliłem, bo tak żona mi kazała”. Jak to, więc tak, odrzuca na rozkaz żony znalazł się Bóg i religia?...

A oto znów w takiej fabryce „Wi-my” Żyda Kona czy innych pracujących Żydzi komunisci, którzy głoszą, że „Boga niema”, a kościoły to trzeba bądź zburzyć, bądź przerobić na inne lokale, a obchodzenie świąt religijnych to już zabobon, nonsens...

A oto patrz, bracie towarzyszu Polaku. Nadeszły święta żydowskie. Ani jednego Żyda komunisty nie masz przy

pracy. Wszystkie warsztaty pracy, za którymi stali Żydzi, w czasie świąt żydowskich stały próżne, a Żyd komunista, odświętnie ubrany, z torbą i swymi przyrządami do modlitwy razem z innymi kapitalistami Żydami gorliwie kroczyl do bożnicy, by tam wypełnić to, co mu Talmud każe.

Czy przestał być nagle komunistą? O nie. Zobaczysz, że po świątach wróci i dalej będzie tobie opowiadał, że „Boga niema”, że „religia to wymysł księży” itd. Kiedy jednak przyjdzie szabas, zapali znowu świeczkę i powie, że tak mu Salcie kazała...

R. KAZIMIERCZAK

Józwiak T., Fic B. i Pawlak J.

Przed sądem apelacyjnym oskarżonych bronić będą adw. Borowski z Warszawy i adw. Kuleczka z Poznania. (k)

Zbiegli więźniowie

Katowice. (AJS). Z więzienia przy sądzie grodzkim w Żorach zbiegli Tomasz Sierpiński odsiadujący karę za współudział w morderstwie mistrza piekarskiego z Radlina sp. Jurczki, dalej Edmund Bańczyk z Nowej Wsi i Paweł Siódmiok z Krzyżkowic (pow. pszczyński).

Zarządzony natychmiast pościg za zbiegami nie dał dotąd pożądanego wyniku.

Zatrucie

Garwolin. (PAT). We wsi Jadwiny zatruto się 20 osób po spożyciu kisielki kaszanej sporządzonej w domu 12-letniego chłopca zmarłego.

19 osób zatrutych odwieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Garwolinie. Na miejsce wyjechały władze lekarskie i sądowe celem zbadania masowego zatrucia.

Groźny pożar

Tarnowskie Góry. (PAT). Wybuchł groźny pożar w cegielni parowej, należącej do Kocula i Sp. w Miasieczku Śląskim.

Pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością i wkrótce strawił zabudowania fabryczne, suszarnię i magazyn. Straty wynoszą około 250.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie samozapalenie się rusztowania w suszarni.

Na marginesie

„Płomyk” się znowu przypomina...

Warszawa, 29. 9. W związku z nowym rokiem szkolnym przypominał się szerszemu ogółowi ośławiony tygodnik dla dzieci i młodzieży „Płomyk”, wydawany przez wybitnego lewicowego Związek Nauczycielstwa Polskiego, który został świeżo ostro potępiony przez pisarzy i publicystów katolickich na kongresie ku czci ks. Piotra Skargi.

W tych dniach za pośrednictwem „Reklamy Pocztowej” listonosze wrzucali do skrzynek pocztowych wszystkim właścicielom mieszkań bardzo bogato wydany pakiet barwnych prospektów reklamowych „Płomyka” — tygodnika dla dzieci i młodzieży, „Płomyczka” — tygodnika dla młodszych dzieci, „Małego Płomyczka” — dla dzieci najmłodszych, oraz „Młodego zawodowca”.

„Płomyk” wslawił się wydaniem specjalnego numeru, propagującego Rosję Sowiecką i „kulturę bolszewicką”. Opinia publiczna podniosła wówczas wielki krzyk oburzenia i protestu, w wyniku czego ów numer „Płomyka” uległ konfiskacie, a wydawcy gęsto się tłumaczyli.

Wymienionymi wydawnictwami dla dzieci szkół miejskich i wiejskich zajmuje się gorliwie Związek Nauczycielstwa Polskiego, mając w komitecie redakcyjnym „Płomyka” tak lewicowe osobistości, jak p. S. Machowski — przyjaciel b. min. Janusza Jędrzejewicza z czasów redagowania „Wiedzy i Kultury”, E. Szymański, Wanda Wasilewska i inni.

Potępiony przez kongres Skargowski Związek Nauczycielstwa wslawił się świeżo wzmoczoną propagandą wyłączenia szkół państwowych, a więc chęcią całkowitego odsunięcia Kościoła rzymsko-katolickiego i rodziny od wychowywania dzieci i młodzieży.

Znana — na wzór laickiej Francji i czerwonej Rosji — akcja reformy szkolnictwa, propagowana przez Związek Nauczycielstwa doprowadziła do smutnych wyników pozbawienia około miliona dzieci szkoły.

Szeroko zakrojona akcja wszechobylskiego i wszechwładnego Związku Nauczycielstwa w tych dniach przypominała nie na jeszcze jednym odcinku, a mianowicie w tych dniach „Polskie Radio” komunikowało — „wszemu wobec”, iż koło dziecinie przy teatrze „Płomyczka” będzie się produkowało w całej Polsce, jako teatr objazdowy.

Już na progu nowego roku akademickiego sygnalizujemy te fakty, świadczące o ruchliwości Związku Nauczycielstwa Polskiego, wzywając opinię publiczną do wzmoczonej czujności, bo chodzi tu o dobrą moralną najwyższego rzędu: o duszę dzieci i młodzieży, o kierunek wychowania i o oblicze szkoły polskiej. (S)

Ostrzegamy przed prowokacjami

Łódź, 30. 9. — Od dwóch dni agitatorzy żydowsko-komunistyczni bardzo szeroko lansują po Łodzi pogłoski o rzekomym zamordowaniu kpt. Grzegorzaka i Czernika, radnych Obozu Narodowego.

Oczywiście wiadomości te wyssane są z palca. Ze względu jednak na to, że pogłoski te obiegły wszystkie dzielnice miasta, należy przypuszczać, że chodzi tutaj o prowokację!

Przestrzegamy społeczeństwo polskie przed prowokacjami żydo-komuny!

Śnieg w Polsce

Przemyśl. (PAT.) Dziś w nocy na dużej przestrzeni między Przemyślem, Jarosławem, Tarnowem i Rzeszowem oraz Samborem spadł obfity śnieg, który utrzymał się przez kilka godzin.

Brześć. (PAT.) W dniu dzisiejszym w godzinach rannych w Brześciu i okolicy spadł obfity śnieg, który w wielu miejscach utrzymuje się dość długo.

Mojesz chciał się wymigać od wojska

Kraków. (Tel. wł.) Przed tułejszym sądem apelacyjnym znalazła się ciekawa sprawa Mojśesa Weila z Sanoka. Sfałszował przed rewizją poborową kartkę pomiarową, przerabiając 56 kg wagi na 50 kg, by w ten sposób zmniejszyć stosunek swej wagi do wzrostu i uwolnić się od wojskowości. „Delikatną” robotę na karcie zauważył przewodniczący komisji pułk. Zych. Odłożywszy kartę, kazał Żydowi zjawić się za kilka dni. W tym czasie Żyd, poczuwszy pismo nosem, zaczął się u urzędnika wydziału wojskowego magistratu sanockiego starać o usunięcie kompromitującej kartki. Urzędnik powiadomił o tem władze, które aresztowały Weila i dwóch jego pomocników.

Chleb dla Polaków

Idąc po linii zwalczania bezrobocia i skutecznej konkurencji z Żydami, „Chrześcijański Dom Odzieżowy” w Łodzi, ul. 11 Listopada nr. 20, z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego założył własną pracownię ubiorów męskich i uczniowskich, dając tem samem pracę kilku bezrobotnym rzemieślnikom Polakom. Placówkę tę aczkolwiek jeszcze młoda, ale zasłużona na polu z konkurencją żydowską, stawiamy innym Polakom-kupcom, rzemieślnikom i przemysłowcom za wzór, aby i oni w miarę sił swych walczyli skutecznie nie tylko z bezrobociem, ale i z żydostwem.

Pracowni tej życzymy pomyślnego rozwoju

Wydział Gosp. Stron. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Łódź, jak wogóle b. Kongresówka cierpi na brak z kłód chłopskich konfekcji damskiej i dziecięcej. Informując o tem całą Polskę, wierzymy, że tą drogą wyszukamy ludzi fachowców z odpowiednimi kapitałami, którzy zechcą się osiedlić w Łodzi, aby tę tak bardzo popłatną gałąź handlową ostatecznie opanować.

Wydział Gosp. Stron. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Mińsk Mazowiecki, położony na wschód od Warszawy, ma jeszcze kilka placówek handlowych i rzemieślniczych do opanowania. Bliższych wiadomości udzieli zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Mińsku Mazowieckim, ul. Górna nr. 2/1.

Młodym i energicznym członkiem S. N., zamieszkałym w pow. miastach okręgu łódzkiego, nadającym się na awentów do rozsprzedania pierników i biszkoptów, dobrze zaprowadzonych na terenie całej Polski, wskazujemy fabrykę pierników, która poszukuje agentów do rozsprzedania tych artykułów.

Wydział Gosp. Stron. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Posiadaczom małych oszczędności, chcącym się zająć skupem starego obuwi, wskazujemy miejsca zbytu.

Wydział Gosp. Stron. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Członkowie S. N., zamieszkali, pragnący odpowiedzi listowej, proszeni są o dołączenie znaczka pocztowego.

Wydział Gosp. Stron. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że firma kawy zbożowej „Siew” Bracia Ludwik i Teodor Beilstein Łódź, ul. Leszno nr. 22 — jest firmą chrześcijańską.

Wydział Gosp. Stron. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

P.P.S. nie chce rządzić Łodzią!!

Socjaliści wnieśli protest, który siłą faktu wstrzyma ukonstytuowanie się rady miejskiej

Łódź, 30. 9. — „Sanacyjny” narodowo-chrześcijański front robotniczy i frakcja rewolucyjna P. P. S. zapowiedziały wniesienie protestów wyborczych.

Jednakże zwycięska P. P. S., właściwie żydo-komuna, uprzedziła te zamierzenia i zapowiedziały wniesienie protestu w V okręgu z racji unieważnienia głosów (nie kartek), złożonych na kandydata Antoniego Lekska, którego imię podane było w listach i obwieszczeniach jako Antoni, a na

złożonych drukowanych kartkach Bronisław. Posunięcie to wstrzymuje ukonstytuowanie się rady miejskiej do czasu ostatecznego rozpatrzenia sprzeciwu.

W związku z tem, zapowiedź P. P. S. jest szeroko komentowana w Łodzi i jako uzasadnienie podaje się, że socjaliści obawiają się w swych szeregach większości komunistycznej, a szczególnie kompromitacji, jaka musi nastąpić w trakcie niepoczytalnych pociągnięć czerwonych sojuszników.

Łódź i trzech wiceprezydentów

Socjaliści muszą przeciw jakoś wynagrodzić sojuszników: komunistów, Niemców i Żydów

Łódź, 30. 9. — Socjal-komuna na wypadek zatwierdzenia wyborów ma obecnie kłopot nie tylko z protestami, ale głowi się nad obsadzeniem stolca prezydyjnego oraz wice-prezydentów. Prawdopodobnie dojdzie do tego, że socjaliści ustanowią trzech wiceprezydentów, gdyż chcą widzieć swego towarzysza na stolcu prezydenta (Barlicki lub Próchnik), a jednocześnie jednego wice-prezydenta muszą dać sojusznikom-komunistom, drugiego

sojusznikom niemieckim tak, że dla „Bundu” nie byłoby miejsca, tymczasem bez „Bundu” socjal-komuna nie ma większości.

W związku z tem socjaliści przypominają sobie dawne dobre czasy, kiedy tworzyło się po pięćset latów zbędnych, ażeby wynagrodzić swoich za działalność partyjną. No, ale obecna kasa miejska jest mniej napęczniała i eksperymenty mogą się zakończyć wręcz smutnie.

Front narodowy nie został przerwany!

Odprawa powyborcza kierowników kół S. N. w Łodzi

Łódź, 30. 9. W poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem adw. Szwajdlera jako prezesa Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego, odbyła się w lokalu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi odprawa kierowników wszystkich kół S. N. w Łodzi oraz przewodniczących i członków wszystkich dziedziści okręgowych komitetów wyborczych Obozu Narodowego.

Po zagajeniu, wiceprezes zarządu głównego S. N. w Warszawie, dr. Bielecki w dłuższym swem przemówieniu z obrazował przebieg i wynik walki wyborczej w Łodzi. Mówca stwierdził, że wybory łódzkie dały społeczeństwu całego kraju jasny i wyraźny obraz warunków, w jakich pracuje i walczy Obóz Narodowy.

W czasie wyborów w Łodzi doszło do walki dwóch światopoglądów: żydokomunistycznego i narodowego w drugim największym mieście polskiem. W czasie tej walki okazało się, że „sanacja” rozspalała się tu jak lotny piasek, a przez rozbięcie głosów polskich pośrednio oddała usługi ży-

do-komunie. Obóz Narodowy z niezwykłą zaciętością walki wyborczej wyszedł zwycięsko, czego dowodem jest fakt opowiedzenia się zdecydowanej i bezwzględnej większości społeczeństwa polskiego w Łodzi za jego listami. Przyznają to zresztą sami przeciwnicy Obozu Narodowego.

Socjal-żydo-komuna zwyciężyła dlatego, że wystąpiła do walki jednolitym i zwartym szeregiem, podczas gdy po stronie polskiej w momencie decydującej rozgrywki na polu walki pojawiły się grupki i oddziały „sanacyjne”, które walczącemu Obozowi Narodowemu pętały się pod nogami i przez to umożliwiły wrogom Polski zajęcie lepszych pozycji.

Front Obozu Narodowego w Łodzi nie został przerwany. Narodowy w Łodzi okopali się i z pełną świadomością o grożącym niebezpieczeństwie żydowsko-komunistycznemu muszą potroić swoje wysiłki, ażeby w odpowiednim momencie uzyskać utracone pozycje. Dr. Bielecki zakończył swe mocne przemówienie wezwaniem do

dalszej walki o sprawę narodową i katolicką.

Jako drugi z kolei przemawiał adw. Szwajdlar, dorzucając szereg ciekawych uwag do co dopiero przeprowadzonej walki i jej wyników. Między innymi podkreślił, że w 1934 r. Obóz Narodowy wystąpił do walki w momencie, kiedy socjal-żydo-komuna nie była skonsolidowana w t. zw. „Frontie Ludowym”, podczas gdy obecnie w 1936 r. front ten stał się namacalną siłą. Dlatego też walka Obozu Narodowego była obecnie o wiele trudniejsza niż w 1934 roku.

Zebranie zakończono wśród entuzjastycznych okrzyków i przyrzeczeń dalszej walki, poczem odśpiewano hymn Młodych.

Demonstracyjny strajk socjalistów

Łódź, 30. 9. W związku z awanturami w czasie wyborów aresztowani zostali delegaci socjal-komunistyczni z ramienia związku sezonowców. Delegacja interwenjowała u władz, prosząc o wypuszczenie zatrzymanych. Na tem tle socjal-komuniści zmuszali robotników do demonstracyjnego strajku i unieruchomili na przeciąg kilku godzin roboty kanalizacyjne, gdyż robotnicy wobec groźby ustąpili.

Wczoraj wobec wypuszczenia zatrzymanych agitatorów strajk został przerwany.

Presja wyborcza

Łódź, 30. 9. — W czasie wyborów nie tylko Żydzi poparli masowo listę socjalistyczną, ale poprostu zmuszali swych pracowników chrześcijan do oddawania głosów na listę socjalistyczną. Szereg takich wypadków jest zanotowanych i niewątpliwie dojdzie w związku z tem do bliższych badań, a może nawet procesów.

W inny zgola sposób przeprowadzał agitację posiadający trzy sztydy narodowo-chrześcijański robotniczy front. W fabryce Poznańskiego przy ul. Ogrodowej delegat Ingring zagroził robotnikom, że „który nie odda głosu na siódmą, zostanie wydany na pracę”. Groźby nie odniosły poważniejszego skutku, jak to wynika z wyborów i ostatecznego dzielenia głosów.

Sprawa p. Heiman-Jareckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Sen. Heiman-Jarecki wpłacił 42 tys. zł tytułem podatku od listów zastawnych Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego. Wysokość podarowanej kary, którą miał uiścić, wynosiła 467 tys. zł. (w)

Odpowiedzi redakcji

Jeden ze stałych czytelników. Firmy, których ogłoszenia w „Orodowniku” Pan zauważył, są w stu procentach chrześcijańskie. Pańskie wątpliwości powstały prawdopodobnie w wyniku niemieckiego brzmienia nazwisk (Kejlich, Anstadt, Eger i t. p.). Czy jednak znany historyk literatury prof. Aleksander Brückner jest nie — Polakiem? a profesor Nitsch? profesor Schafer? A bohater narodowy Traugott? A znana rodzina poznańska Leitzebrów? A Krauthofer, Mehofer, pułkownik Callier? Widzi pan, że ten sprawdzian zawodzi.

Serca polskiego Pilzna — są narodowe

Zwycięski pochód awangardy narodowej w Pilźnie

Pilzno, 29. 9. — Są prowincje, w których ruch narodowy rozwija się pięknie, ale będąc skromnymi, nie dają o sobie wiele znać. Do takich należy Pilzno z bardzo dobrze rozwiniętą siecią organizacyjną Str. Narodowego. Mała ta, upadająca miścina 4-tysięczna pod Tarnowem, bez połączenia kolejowego, przedstawiała obraz wyzysku żydowskiego i zupełnego upadku ducha kultury i idei polskiej. W to grzęzawisko myśli i uczuć rzucił młody działacz narodowy, mgr. St. Szczeklik ideę narodową i jej organizację. Zawrząło. Społeczeństwo pilzneńskie potrafiło zbudzić się... do walki z ruchem narodowym. Kolej tej walki są znane narodowcom: rewizje, więzienia, groźby, namowy. Narodowcy nie ugięli się, ale żmudną, codzienną pracą organizowali miasteczko i wsi pobliskie, krok za krokiem, obejmując nie bezładne i bezmyślne masy, ale jednostki młode, ofiarne, uświadomione. Na wsi spotkano się ze złośliwą akcją ludowców. Dziś już jest po walce. Decydującą rewizję zwycięzców był dzień 15 sierpnia, kiedy po przemarszu kilkuset członków Str. Nar. przez ulice Pilzna, odbył się wiec narodowy w „Sokole” z udziałem więźnia Bere-

zy, kol. Grębosza. Wiec ten podbił serca polskiego Pilzna. Owocem walki narodowców z przeciwnikami jest: zniknięcie kompletne „sanacji” i P. P. S. z terenu miasta i wsi, cofnięcie się ludowców do dalszych ws, bankructwo wszystkich organizacji „sanacyjnych” i zarządzanych przez „sanację”, różnych „Strzelców” itp. Kwitnie zaś stowarzyszenie mieszczańskie „Jutrzenka”, opanowane przez narodowców. Ta prowincjonalna „Jutrzenka” powinna być przykładem dla całej Polski. Prowadzi klub towarzyski i czytelną czasopism narodowych, a według kryterium polskości dobrana biblioteka, licząca nad 1000 dzieł. To jedyna placówka kulturalna w Pilźnie, tak wybitnie oddziałująca na umysłowość i kulturę prowincji.

Żydowska fizjognomia Pilzna pozostała zaciera się. W pasie żydowskim Rynku powstały wielkie przerwy. Już połowa sklepów jest w ręku Polaków. Ostatnio otwarto katolicki skup zboża. Niestety ignorują ten sklep dwory i plebanje.

Pilźnieńska placówka Str. Narod. odznacza się karnością i młodością członków. Mnóstwo młodych prosi się o przyjęcie do organizacji, ale z

powodu wieku muszą zaczekać. Kierownictwo wyklucza członków za drobne nawet przestępstwa, np. za niepunktualność.

Ten sam charakter młodości ma organizacja kół wiejskich. Członkowie tych kół są zahartowani w walce z klasowością zięjącymi ludowcami. Mają wysoki poziom wiedzy politycznej. Kół na wsi obok Pilzna jest 12, drugie tyle w studium organizacji. Niedawno założono placówkę w siedzibie starostwa Dębicy. Ruch ten bardzo szybko ogarnął miasto i okolicę. Siedzibę zarządu powiatowego przeniesiono do Dębicy. Rozwój ruchu narodowego w Dębicy zawdzięcza się ofiarności jednostek, szczególnie p. Krzemienia, stolarza.

W ub. niedzielę odbył się zebranie Str. Nar. w Dębicy z referatem p. St. Mirochny. W Pilźnie na zebraniu przemawiali mgr. Szczeklik i J. Bielałowicz. Opuszczający Pilzno kol. Szczeklik udzielił placówce rad, a pożegnał go kierownik pow. S. N. p. Przybyło. Zebrano kilkanaście zł na rodziny poległych narodowców. Na zebraniu kół Chotowa i Lipiny przemawiali pp. J. Bielałowicz, Szczeklik i T. Ogrodnik.

J. B.

Wrzesień
30
Sroda
Faza: Pełnia o godz. 22.

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Hieronima w.
Czwartek: Remigjusza
Kalendarz sławiański
Środa: Imielawa
Czwartek: Znatysława
Słońca: wschód 5.50
zachód 17.34
Długość dnia 11 g. 44 min.
Księżyc: wschód 16.52
zachód 5.15

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-54
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

Nocy dzisiejszej drżującej apleki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajackiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Łępsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-4C.
Pogotowie ubezpieczeni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — „Ludzie na krze”.
Teatr Popularny — „Kaśka Karjatyda”

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nowe przygody Tarzana”
Corso — „Meżowie do wyboru”
Capitol — „Dzisiejsze czasy”
Miraż — „Potępieniec”
Mimoza — „Katarzyna”
Przedwieśnię — „Złotowłosa brzdąc”
Palace — „Nie zapomnij o mnie”
Rialto — „Regina”
Ikar — „Noc weselna” i „Pepi”
Stylowy — „Czarne róże”

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy Miejskim Muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 29 września 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 3,7 st., najniższa plus 1,8 st. Barometr: 741, tendencja: wzrost ciśnienia. Wiatry północno-wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W dalszym ciągu pochmurnie z przelotnymi deszczami. Zimno.

KOMUNIKATY

Zgłoszenia do powtórnej rejestracji rocznika 1916. W czasie od dnia 1 października do dnia 16 listopada nr. Wydział Wojskowy (ul. Piotrkowska nr. 165, I ptr., front), przeprowadzać będzie powtórna rejestrację rocznika 1916. Rejestracja odbywać się będzie codziennie, prócz niedziel i świąt w godzinach od 8 do 15, w soboty — od 8 do 13 i pół, Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do powtórnej rejestracji w wyznaczonym terminie, ulegną na podstawie art. 99 Ustawy o Powszechnym Obowiązku karze aresztu do 8 miesięcy i grzywny do zł. 3.000, albo jednej z tych kar (Dz. U. R. P. 60/33, po. 455).

Wydawanie tabliczek rowerowych. Zarząd Miejski w Łodzi, Urząd Przemysłowy I instancji podaje do wiadomości, że z dn. 28 bm. przystępuje do wymiany tymczasowych zaświadczeń o zarejestrowaniu rowerów na tabliczki rowerowe na okres 1936/37 r. W związku z powyższym zgłaszający się właściciele rowerów winni posiadać przy sobie wyżej podane zaświadczenia. Wymiana przeprowadzona zostanie w Urzędzie Przemysłowym I instancji przy ul. Narutowicza 42, w godz. od 8 do 12.

XIII tydzień L. O. P. P. w Łodzi. XIII tydzień L. O. P. P. w Łodzi odbędzie się w czasie od 11 do 18 października r. b. — Łódzki obchód miejski L. O. P. P. od dłuższego czasu czyni przygotowania do „Tygodnia”, który będzie przeprowadzony pod hasłem „Uczmy się latać, kupujemy samoloty”.

Ze Szkoły Sztuk Pięknych imienia Cyprjana Norwida. Kancelaria szkoły komunikuje, że od dnia 6 października zostaje utworzony dział przemysłu artystycznego kilimkarstwo. Zapisy na powyższy dział przyjmuje kancelaria szkoły już od dnia 25 b. m. od godz. 4 po połud. do 8 wiecz. Statut oraz program szkolny zatwierdzony przez Ministerstwo Wyzn. Religij. i Ośw. Publicznego. Szkoła mieści się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 132.

Zapisy na Miejskie Kursy Społeczne. Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Oświaty i Kultury podaje do ogólnej wiadomości, że zapisy na Miejskie Kursy Społ., odbywają się codziennie od godz. 19 do 21 w następujących lokalach: 1. przy ul. Rzgowskiej 62, 2. przy ul. Sierakowskiego 26, 3. przy ul. Sienkiewicza 46 (gmach gimnazjum im. J. Piłsudskiego). Dwuletnie Kursy Społeczne dają możność dalszego kształcenia się osobom, które ukończyły siedmioklasową szkołę powszechną. Na kursach wykłada się historię literatury polskiej, historię, geografję, nauki społeczne, prawo, psychologję, biologję, higienę, fizykę, chemję i matematykę. Wykłady odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót

i niedzielę od godziny 19 do 21. Nauka na kursach odbywa się bezpłatnie.

Kursy wychowania fizycznego. Okręgowy Ośrodek W. F. podaje do wiadomości, że na terenie Łodzi w bieżącym roku wyszkoleniowym zostają uruchomione kursy w f. o charakterze ogólnym i specjalnym. Kursy rozpoczynają się z dniem 2. 10. 36 r. i będą trwały przez okres zimowy do 31. 4. 37 r.

A Kursy męskie:

1. Kurs pływacki wstępny, dostępny dla członków stowarzyszeń sportowych i niestowarzyszonych oraz dla wojskowych służby czynnej. Nauka pływania odbywać się będzie w basenie Pol. J. M. C. A. w Łodzi 2 razy tygodniowo po jednej godzinie we wtorki i piątki w czasie od godz. 8.30 do 19.15. Czas trwania kursu I turnus od 2. 10. — 29. 12. 36 r., czas trwania kursu II turnus od 2. 1. — 31. 3. 37 r. Opłata za kurs wynosi 15 zł.

2. Kurs szermierczy wstępny (szabla, szpada, floret) dla młodzieży szkolnej i akademickiej oraz dla wojskowych służby czynnej i niestowarzyszonych. Zajęcia odbywać się będą w sali szkolnej przy ul. Cegielińskiej 26 w poniedziałki i środy od godz. 19-21. Czas trwania kursu od dnia 5. 10. 36 r. — 30. 4. 37 r. Opłata za kurs 16 złotych.

3. Kurs przodowników ćwiczeń ruchowych obejmujących gimnastykę metodyczną, gry sportowe, gry ruchowe oraz boks, dostępny dla członków stowarzyszeń w. f. i dla kadry instruktorskiej oddziałów wojskowych garnizonu Łódź. Ćwiczenia odbywać się będą w sali szkolnej przy ul. Dr. Sterlinga 24 we wtorki i czwartki od godz. 17-19. Kurs trwa od dnia 5. 10. 36 r. do 30. 4. 37 r. Opłata za kurs 10 zł.

4. Kurs przodowników pięściarstwa dla członków stowarzyszeń sportowych, oraz dla kadry instruktorskiej wojskowej. Zajęcia odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 19-21 w sali szkolnej przy ul. Dr. Sterlinga 24. Opłata za kurs 10 zł.

B. Kursy kobiece:

1. Kurs wstępny nauki pływania dla członkiń stowarzyszeń i klubów sportowych oraz niestowarzyszonych. Zajęcia odbywać się będą w basenie Pol. J. M. C. A. we wtorki i piątki od godz. 19.15-20.15. Czas trwania kursu: I turnus od 2. 10. do 29. 12. 36 r., II turnus od 2. 1. do 31. 3. 37 r. Opłata za kurs 15 zł.

2. Kurs wstępny ćwiczeń ruchowych dla członkiń stowarzyszeń i klubów sportowych. Zajęcia odbywać się będą w sali szkolnej przy ul. Dr. Sterlinga 24 w poniedziałki i środy w godzinach wieczorowych. Czas trwania kursu od 5. 10. 36 r. do 30. 4. 37 r. Opłata 10 zł.

3. Kurs III st. gier sportowych dla absolwentek kursów wstępnych ćwiczeń ruchowych, dla członkiń stowarzyszeń i klubów sportowych. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu w poniedziałki i środy w sali szkolnej przy ul. Dr. Sterlinga 24 w porze wieczorowej. Czas trwania kursu i opłata jak pod 2.

4. Kurs III st. instr. ogrodów Jordanowskich dla nauczycielek, kierowniczek ogrodów i dziedzińców. Zajęcia odbywać się będą w sali ośrodka w. f. w środy i piątki po 2 godziny w porze wieczorowej. Czas trwania i opłata jak pod 2.

Oprócz wyżej wymienionych kursów dla kobiet, przewidziane są kursy skoszarowane dwutygodniowe: 1. III st. instr. pływania w miesiącu grudniu, 2. III st. gier sportowych w styczniu 1937 r. dla absolwentek kursów wstępnych ćwiczeń ruchowych.

Kandydaci(cki) na powyższe kursy muszą być uprzednio zbadani przez lekarza poradni sportowo-lekarskiej przy ul. Al. Kościuszki 67. Za badanie lekarskie nie pobiera się żadnych opłat. Poradnia czynna od godziny 18-20 dla mężczyzn w poniedziałki, środy i piątki, dla kobiet w czwartki. Zgłoszenia na kursy pływackie należy kierować do sekretariatu Polskiej J. M. C. A., ul. Moniuszki 4 a, na inne kursy do Okręgowego Ośrodka W. F. ul. 11. Listopada 83 oraz w dniu rozpoczęcia zajęć na miejscu ćwiczeń.

OFIARY KRYZYSU

Samobójstwo. Janina Sadowska, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 146 w mieszkaniu swym zażyła większej dozy esencji octowej. Desperatkę znaleziono dopiero po kilku godzinach martwą. — Przy zbiegu ul. Lagiewnickiej i Brzezińskiej w celach samobójczych zatrąla się jodyna Helena Szczodrowska, bezdomna. Powodem samobójstwa była nędza. W mieszkaniu własnym przy ulicy Słowackiego 14, podciął sobie brzytwą żyły w ręk, a następnie krtań, 28-letni Antoni Szewczyk, bezrobotny. — 28-letnia Marianna Kopeczyńska, (ul. Złota 3), targnęła się wczoraj na życie, wypijając większą dawkę jodyny. Przyczyną zamachu była nędza.

JUDAICA

On „bojkotował”! Na szosie z Kalisza do Łodzi zatrzymano Hersza Konowalskiego z Opatówka. Konowalski przemycił do Łodzi w samochodzie paczkę, zawierającą kilkadziesiąt zapalniczek niemieckiego pochodzenia, kamieni do zapalniczek i narzędzia chirurgiczne. Przemycane przedmioty skonfiskowano, a Żyda przemycnika zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. (k)

Kary za nielegalne rzemiosło. Ostatnio ukaranych zostało 14 osób za nielegalne prowadzenie zakładów rzemieślniczych. — Charakterystyczne jest, że spośród 14 ukaranych jest 12 Żydów.

Ukarano niechlujnych Żydów. W ostatnim tygodniu władze przeprowadziły kontrole posesji pod względem sanitarnym.

Pociągnięto do odpowiedzialności ponad 100 właścicieli domów i administratorów, za niedopilnowanie przepisów sanitarnych. Starostwo ukarało administratorów i właścicieli grzywnami od 10 do 400 zł. Zaznaczyć należy, że większość ukaranych stanowią Żydzi, którzy nadmiarem czystości nie grzeszą, jak to powszechnie wiadomo. (k)

NOTUJEMY

Geny mięsa zostaną utrzymane. Ostatnio na rynku była rzeźnia i trzody chlewnej notowano pewną niższą cenę, jednak niezbyt znaczącą. W związku z tem istniały zamierzenia w kierunku przeprowadzenia kalkulacji i opracowania nowego zniżonego cennika na mięso. Wobec tego jednak, że zniżka cen narazie jest przejściowa i dopiero w połowie października r. b. po zakończeniu robót rolnych spodziewana jest zwiększona podaż bydła i zniżka cen, cennik dotychczasowy na mięso i jego przetwory zostanie na razie utrzymany. Zniżka nastąpi prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie października r. b.

KRONIKA MIEJSCOWA

20-lecie kapłaństwa obchodził w dniu 25 bm. ks. kanonik Leon Stypulkowski, wychowaniec seminarium warszawskiego, wikariusz parafii św. Krzyża w Łodzi, rektor w Jezowie, wikariusz katedralny w Łodzi, proboszcz w Strykowie i od roku 1932 proboszcz w Ozorkowie.

Na każdym terenie, gdziekolwiek się znalazł ks. jubilat Leon Stypulkowski, zbierał się natychmiast do wyteżonej pracy nad wierzniymi, a zwłaszcza nad młodzieżą, której patronował w wielu związkach. Do zasług jego należy również zaliczyć troskę o świątynię, a zwłaszcza o te, które były zagrożone z jakiegokolwiek strony. Miał to miejsce w Strykowie, a ostatnio w Ozorkowie. Za pracę swoją organizacyjną, której w żadnym z towarzystw nie szczędził, został nagrodzony krzyżem Wirtuti Militari, a młodzież przy parafii Świętego Krzyża w Łodzi z okazji 20-lecia kapłaństwa życzy swojemu Kościołowi Patronowi z głębi wdzięcznych serc długich lat życia i dalszej owocnej pracy dla Boga i Ojczyzny.

Z parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łodzi. Z powodu pielgrzymki na Jasną Górę w dniach 13 i 14 bm., doroczny obchód święta Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej odbył się 20 bm. Liczne grono druchien, po zbiórce w Domu parafjalnym, podążyło ze sztandarem na godz. 10 do kościoła, by wysłuchać mszy św. i przystąpić do Stołu Pańskiego. O godz. 17 w tłumnie zapelnionej sali odbyła się uroczysta akademja. Przebieg uroczystości, której sprzyjała piękna pogoda, dostarczył chwil miłego spędzenia czasu tak dla młodzieży, jak i osób starszych.

Wykończenie gmachu szkolnego. Gmach szkolny przy ul. Mickiewicza rozpoczął jeszcze w ubiegłym roku, obecnie jest już wykańczany. Gmach ten, obliczony na pomieszczenie 20 sal wykładowych, sali rekreacyjnej, świetlicy, kancelarii i t. d., wykończony i oddany ma być do użytku publicznego w bież. tygodniu. (k)

Zamknięcie wystawy. Wystawa ogrodnicza została zamknięta 27 bm. o godzinie 21-iej. Od 28 b. m. rozpoczęto roboty nad rozbiórka wzniesionych pawilonów. Pozostawiony zostanie tylko jeden wielki pawilon, gdzie od 1. 10. rb. urządzona zostanie wystawa spożywców. Park im. Staszica, który przez lato, z racji wystawy rzemieślniczej i wystawy ogrodniczej był zamknięty, obecnie oddany został do użytku publiczności. (k)

Odpust. 4 października b. r. odbędzie się wielki, doroczny odpust Matki Boskiej Różańcowej w Stokach-Sikawie, na który przybywają wielkie rzesze ludu wiernego, jak z m. Łodzi tak i z okolicy.

KRONIKA POLICYJNA

Nieudanej wyprawy po węgiel dokonano na stacji Łódź Fabryczna. Na wagon załadowany węglem zakradł się jakiś osobnik i zaczął zrzucać bryły węgla, lecz dostrzegł go strażnik kolejowy, który zagroził użyciem broni palnej i zatrzymał złodzieja. Zatrzymanym okazał się Stanisław Banachowski, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 8. Banachowskiego przekazano do dyspozycji sądu. (k)

Pożar. W zakładach Scheiblera i Grohmana na suszarni przy ul. Emilii 5 wskutek nadmiernej gorączki zapaliły się towary. Robotnicy pospieszyli na ratunek i pożar ugasił, jednak jeden z nich, a mianowicie Bolesław Barczak, doznał w czasie ratunku poparzenia twarzy, oczu i rąk. Odwieziono go do lecznicy. Pożar zdołano w zarodku ugasić, tak, że straty są minimalne. (k)

Rewolwery i... laski. Wczoraj starostwo grodzkie ukarało 20 osób, zatrzymanych w czasie wyborów. Ukarani zostali Józef Goldberg (Południowa 22), członek PPS, skazany został na 2 dni aresztu za „paragraf”. Za to samo skazany został Frontczak, również z PPS-u na 7 dni. Stanisław Borowski i Stanisław Pietrzak z Warszawy zatrzymani zostali w dworcu Łódź-Fabryczna, gdzie odebrano im rewolwery, a wczoraj skazani zostali po 7 dni aresztu, za rzekome przygotowanie się do napaści. Antoni Gałęski z Bartkowa pow. sieradzki, Antoni Kaczmarek, Piotrowski, Stanisław Jaworski i Józef Nowak zatrzymani zostali i ukarani po jednym dniu aresztu za to, że mieli grube laski. Józef Krzewina, Józef Grzelczak, Jan Jaster, Kazimierz Jałocki i Władysław Bruzd skazani zostali po jednym ty-

godniu aresztu za znalezienie lasek lub narzędzi. Czesław Zbysz i Wacław Kępa po 2 tygodnie aresztu za udział w bójce. Henryk Ręba na 100 zł lub 10 dni aresztu za nielegalne noszenie broni palnej. — Ukarani i zatrzymani noszący laski, są członkami Stronnictwa Narodowego.

Tragiczne wypadki robotników. We fabryce Szajblera i Grohmana (ulica Emilii 25), wczoraj pas transmisyjny pochwycił smarującego transmisję robotnika 60-letniego Stanisława Janusza (ulica Odyńca 35) i rzucił nim kilka razy o ścianę, tak, że mimo zatrzymania maszyn został zmasakrowany i w stanie agonii odwieziono go do szpitala. Dwie robotnice, które były świadkami wypadku, zemdały i pogotowie przewiozło je do domu. — Drugi wypadek wydarzył się w cegielni Rogi przy ul. Staszica 7, gdzie robotnik 34-letni Józef Łukasik padł na cegły z drabiny z wysokości kilku metrów i doznał pęknięcia czaszki. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Kontrola „plakatowa”. Wczoraj specjalna komisja rozpoczęła kontrolę domów, szukając, czy zgodnie z zarządzeniem starostwa usunięte zostały rozwieszone w czasie wyborów plakaty. W trzech wypadkach spisano protokoły za niewykonanie zarządzenia i nieusunięcie plakatów.

SPORT

Warta (Poznań) w Pabjanicach. W nadchodzącą niedzielę najstarszy klub sportowy na terenie Pabjanic P. T. C. obchodzić będzie jubileusz 30-lecia istnienia klubu. W ramach tego jubileuszu odbędzie się w Pabjanicach szereg imprez sportowych. Jak się dowiadujemy, jest już zapewniony przyjazd ligowego zespołu Warty poznańskiej, która rozegra towarzyski mecz z drużyną P. T. C. Poza tem odbędzie się wyścig kolarski, jazd kolarski i motocyklowy do Pabjanic, w którym wezmą udział kluby z terenu całego kraju.

Boruta mistrzem klasy C. W Aleksandrowie odbył się finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza klasy C i wejście do klasy B w grupie Zgierskiej pomiędzy drużynami Sokola aleksandrowskiego i zgierskiej Boruty. Na kilka minut przed końcem meczu, przy stanie 1:0 dla Boruty, publiczność niezadowolona z orzeczeń sędziego Kahana wtargnęła na boisko, wobec czego sędzia odgrywał walkower 3:0 dla Boruty. Ponieważ pierwsza rozgrywka finałowa w tej grupie zakończyła się również zwycięstwem Boruty (8:1), drużyna zgierska zdobyła definitywnie tytuł mistrza grupy i awans do łódzkiej klasy B.

Również i w Zduńskiej Woli odbył się drugi mecz finałowy o wejście do klasy B w grupie zduńsko-wolskiej pomiędzy Turcem (Zduńska-Wola a Łódzkim Klubem Sportowym. Wysokie zwycięstwo odniósł Tur, bijąc swego przeciwnika dwucyfrowo 10:1. Ponieważ w pierwszym meczu tych zespołów w Rudzie Pabjanickiej wynik brzmiał 8:1 na korzyść gospodarzy, zachodzi konieczność rozegrania trzeciego spotkania na neutralnym boisku, które definitywnie zdecyduje o awansie.

L. K. S. na mistrzostwach szczypiornika. Jutro wieczorem wyjeżdża do Katowic na mistrzostwa Polski w szczypiorniku zespół mistrzowski Łodzi L. K. S. Czerwoni będą po rozlosowaniu spotkać grali w pierwszej grupie, do której również wchodzi następujące drużyny: Chorzów, Garbarnia i A. Z. S. Lwów. W drugiej grupie grać będą Pogoń z Katowic, A. K. S. warszawski walczyć w finale o pierwsze szawski i K. P. W. z Poznania. Mistrzowie miejsce i tytuł mistrza, natomiast drugie drużyny w grupach o miejsce trzecie i czwarte.

Hofsznajder zwycięża. W niedzielę odbył się doroczny wyścig kolarski L. K. S. na dystansie 50 km. o przechodnią nagrodę inż. Kowalskiego. W wyścigu tym, który odbywał się na szosie warszawskiej, startowało 13 zawodników. Pierwsze miejsce zajął znany kolarz Hofsznajder w czasie 1 godz. 33 min. przed zeszlaczonym zwycięzcą Kirschnerem 1,36. Równocześnie z powyższym wyścigiem odbył się drugi międzyklubowy na dystansie 25 km. dla kolarzy posiadających karty wyścigowe. Startowało 16 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął „Ivo” z Rapidu w czasie 58 min. 02 sek. przed Pietraszewskim L. T. K. 58,04 i Kąkoltem L. K. S. 58,06. Na niktłe czasy wpłynęły niesprzyjające warunki atmosferyczne. Zawodnicy mieli przez cały czas trwania wyścigu przeciwny wiatr. Organizacja zawodów dobra.

„Zjednoczone” kompletują sekoję bokerską. Bokserzy „Zjednoczonych” w nadchodzącym sezonie będą mieli doskonałą zaprawę praktyczną, gdyż jak się dowiadujemy, klub pertraktuje z kilkoma czołowymi klubami kraju w celu rozegrania kilku spotkań bądź na terenie Łodzi bądź na wyjeździe. Drużyna „Zjednoczonych” obecnie będzie po I. K. P. najsilniejszą zespołem fabrycznym. Obecnie również została skompletowana waga średnia, gdyż znany pięściarz Bartosik, powróciwszy po ukończonej służbie wojskowej do Łodzi, zasilł w dalszym ciągu barwy swego klubu.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

Bilans brutto Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi

STAN CZYNNY:

na dzień 1 września 1936 roku

STAN BIERNY:

Pogotowie kasowe:

1. Kasa, Bank Polski, Bank Gosp. Kraj., P. K. O. i Pol. Bank Komunalny	zł 427.202,81
2. Papiery wartościowe własne	570.218,83
3. Kupony bieżące	600,—
Kredyty udzielone przez Kasę:	
4. Weksele zdyskontowane i pożyczkowe	2.646.243,08
5. Pożyczki miesieczne specjalne	86.270,—
6. Pożyczki pod zastaw papierów wart.	692.089,81
7. R-k bieżący zabezpieczony	1.062.523,01
8. Weksele protosowane i należności w dochodzeniu	62.632,58
9. Nieruchomości	428.412,35
10. Ruchomości	10.833,65
11. Rachunki różne	183.155,11
12. Procenty i prowizje wypłacone	39.961,—
13. Administracja nieruchomości	12.194,19
14. Wydatki administracyjne	127.700,28
15. Sumy przechodnie	6.500,—

6.386.543,20	
262.675,80	
4.003.955,54	
10.713.174,54	

1. Kapitał zakładowy	100.000,—
2. Wkłady oszczędnościowe i lokaty	5.419.487,67
3. Zobowiązania inkasowe	35.120,15
4. Przekazy na banki	79.287,67
5. Redyskonto weksli (kredyt dla rzemiosła specjalny)	68.805,60
6. Procenty i prowizje pobrane	298.058,77
7. Administracja nieruchomości	20.315,09
8. Zobowiązania hipoteczne	452,32
9. Kredyty udzielone Kasie przez Inst. Bankowe	282.978,90
10. Rachunki Różne	82.037,03

1. Różni za inkaso	zł 6.386.543,20
2. Różni za depozyty i zabezpieczenia	262.675,80
	4.003.955,54
	zł 10.713.174,54

p. o. Buchaltera: (—) R. Bogdański (—) Z. Chudzyński (—) J. Janicki (—) L. Saniewski

Dyrekcja:

FUTRA

Damskie Męskie wykonywa
znany zakład kuśnierski
Rajmund Szyndler,
Łódź, Piotrkowska 163,
tel. 122-90
front. Dawn. Piotrkowska 176



Lecznica dla zwierząt
MAG. WET.
H. Warrikoffa

ŁÓDŹ
al. Kopernika 2
Tel. 172-07

Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów i koni. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni nitowane kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-6

n 16 633

Uwaga Krawcy!

Dodatki krawieckie damskie i męskie poleca najtaniej

Reiser i Felker

Łódź, Główna 17, sklep.
Firma chrześcijańska. ng 17487

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK · PASTA
DO ZĘBÓW

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 17 145

Tylko Psychografolog-Jasnowidz Dżami wprowadzi Cię na nowy tor życia!!!



We wszystkich sprawach jak: Loterii, kradzieży, odnalezieniu zaginionych osób, zdobyciu miłości pożądanego osoby, zwróć się ciwrotnie a będziesz wprawiony w podziw i zachwyt. Nadeślij datę urodzenia, kilka włosów dla kontaktu i jeden złoty znaczkiem na porto. Adresować: Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole 3. ng 17768

DOM

niewykończony z obszernym placem i zabudowaniami w dobrym punkcie handlowym miasta Wrześni od zaraz do sprzedania

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Wrześni

ng 17790

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

1. KAMIENICE**Domek**

przy Poznaniu, 20 minut od tramwaju, sprzedaż właściciel wprost na spłaty. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 842

Dom

nowy, dwumieszkalowy, dużym ogrodem, przedmieście Poznańskie 5 500,—, wpłata 4 000,—, Baczkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 97 930

2. PŁANIADZ**Wspólnika**

wspólniczki, kantyna wojskowa, pewna gwarancja, potrzebne tysiące złotych, ewentualnie mniej. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 97 906

4. OSOBISTE**Oświadczenie**

Niżej podpisany Stanisław Zbieg, inspektor samorządu gminnego na powiat opoczyński, niniejszym oświadczam, że zarzucający mi a zmieszaniwych księdza Wincentego Wroblewskiego, iż jest on warcholem i zdradca Ojczyzny ani na zebraniu dnia 24 sierpnia 1935 r. w Odrzywie, ani w ogóle nigdzie nie wypowiedział, a jeżeli na zebraniu tym wyraził się w sposób, który księdza Wroblewskiego wyrzucił mimowolnie przykreść, to go za te przykreść niniejszym przeprosza. (—) Stanisław Zbieg, inspektor samorządu gminnego na powiat opoczyński, zd 97 813

6. OŻENKI**Przyjmę**

wspólnika z gotówką 3 000—5 000 zł, dobrze prosperującego, rzetelnego fachowca, dobrego charakteru, celem ożenku córki. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 501

7. SPRZEDAŻE**Dom**

rzeźnictwem nowoczesnym urządzeniem przy Poznaniu, ubój tygodniowo 5 świni, bydła sprządam. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 422

Wiatrak

walcowy wydzierżawia na dogodnych warunkach lub sprzedaż — kaucja konieczna. — Zgłoszenia Agencja Oredownika, Zaniemyśl. zd 97 071

Ziemi

18 morgów sprzedam w mieście Krotoszinie, nadająca się pod budo-wo lub ogrodnictwo. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 96 844

Kociół

do centralnego ogrzewania 12 m² powierzchni ogrzewalnej, systemu Strebła na na sprzedaż. Fr. Polaszek, Gostyń Wlkp. ng 17 775

Maszynę

wyrobu pończoch „Rebus”, prawie nową sprzedam korzystnie, systemu Nowak, ogrodnictwo Wieleń nad Notecią. ng 17 774

Przedsiębiorstwo

Stróżowania, dobrze zaprowadzone, z kilku stróżami, na sprzedaż. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 764

Kamienicę

centrum powiatowego miasta Gostynia, za 65 tys. sprzedam. Wpłata wedle umowy. Agentura „Oredownika”. Chodzież n 17 672

Skład

kapeluszy, towarów krótkich, robotek tanio na sprzedaż, miasto powiatowe, wojsko. Oferty Kurjer Pozn. zd 96 445-6

Gościniec

kolon. 25 morgów pszennej ziemi, duża wieś kościelna, spieszenie sprzedaży. Zborowski, Poznań, Piłwiejska 28 — 15. zd 97 950

programy radiowe**OGÓLNOPOLSKIE**

Czwartek, 1 października.

6.30 audycja poranna; 11.30 poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Wykonawcy: Maria Biełkowska (sopran), chór dzieci krakowskich (przy szkole św. Jana Karłowicza); 11.57 sygnal czasu; 12.13 dziennik południowy; 12.25 koncert tria salowego P. R. Wykonawcy: Władysław Szpilman (fortepian), Tadeusz Zyzadło (skrzypce), Mieczysław Hohnerman (wiolonczela); 13.10 chwila gospodarstwa domowego; 15.30 wiadomości gospodarcze; 15.45 „Przyroda w październiku” — poradnika dla dzieci starszych; 16.00 Franciszek Schubert: Oktet; 16.08 na 168 w wyk. kwartetu Lopera, Hebdar’a (kontrabas), Drapera (klarnet), Hickla (fagot) i Aubray Brain’a (waltonia); 16.45 odczyt Wacława Lipińskiego; 17.00 koncert solistów. Wykonawcy: Tomasz Jaworski (skrzypce) i Gabriel Majasiak (sopran); 17.50 „Tam gdzie chleb jest przysmakiem” — feljton ze Lwowa; 18.50 poradnika aktualna; 19.00 Najlepsze słuchowiska w sezonie 1935/36 — ogłoszenie wyników plebiscytu Wydz. Liter. P. R.; 19.10 przynajmniej Teatr Wyobraźni; słuchowisko p. t. „Mój synek” (z Katowic); 19.35 koncert kapeli ludowej pod dyr. Feliksa Dzianowskiego; z udz. Henryka Łado-za (przysłówki) (z Wystawy Radiowej); 20.35 skrzynka techniczna; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 poradnika aktualna; 21.00 „Nasze pieśni” — Zapomniane pieśni w wyk. Felicy Paskowskiej — Krysiowejewej (sopran). Przy fort. Irena Kurpisz — Stefania (z Torunia); 21.30 koncert w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego (z Poznania); 22.15 „Sport w Chorzowie” — poradnika (z Katowic).

KRAJOWE

Czwartek, 1 października.

Warszawa — 12.03 „Nowiny leśne” — prof. Jan Kłoska; 18.00 „Jak spędzić święto”; 18.10 życie kulturalne stolicy; 22.30 muzyka taneczna (płyty); 23.00 muzyka taneczna w wyk. Zespołu Trehowskiego i Jerzego Rosnera.

Toruń — 12.03 „Podnieśmy jakosć naszych owoców” — por. rolni; 14.30 melodia za melodia — płyty; 15.30 wiadomości gospodarcze z Warszawy; 18.00 „Jak spędzić święto”; poz. krajozn; 18.10 pieśni ludowe — płyty; 22.30 tańce i piosenki płyt.

Lwów — 12.30 Strasz-Benaty; 2 wiatki z ont. „Casanova”; płyty; 14.30 „Dla wychniemia” — muzyka lekka z płyt; 15.30 wiadomości gospodarcze (z Warszawy); 18.00 silva rerum; 18.05 „Budzimy szkoły” (z okazji „Tygodnia Towarzystwa Przyjaćci Budowy szkół Powszechnych”; 18.15 duety operetkowe w wyk. Ernny Sack i Marcelgo Wittrisa — płyty; 22.25 wiadomości sportowe lokalne; 22.30 muzyka taneczna na płytach.

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska; 12.10 wiadomości bieżące; 13.15 muzyka taneczna (płyty); 14.15 wiadomości giełdowe; 15.30 „Na wodospadach Finlandii” — feljton; 18.00 Karlika w pocztę; 18.10 „Z piosenka za miasto” — przegrywac będzie Orkiestra Mandolinistów; 22.25 lokalne wiadomości sportowe; 22.30 muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 11.00 tanza i piosenki argentyńskie (płyty); 12.03 aria operowa w wykonaniu Mieczysława Saleckiego (płyty); 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 wiadomości gospodarcze (z Warszawy); 18.00 poradnika techniczna; 18.10 jak spędzić święto; 18.15 recital fortepianowy w wykonaniu prof. Wacława Lewandowskiego; 22.25 wiadomości sportowe lokalne; 22.30 muzyka taneczna (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Berlin. Muzyka współczesna. Budapeszt. Pieśni węgierskie z tow. ork. cygańskiej; 17.15 Anglia. (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 17.35 M. Ostrawa. Recital skrzypcowy. 17.40 Wiedeń. Recital fortepianowy. 17.45 Sztokholm. Program rozrywkowy. 18.00 Koenigszwst. Recital woloncelowy. 18.10 Bratislava. — Utwory fort. Dohnanyiego. 19.00 Sztutgart. Aud. jesienna. Kolonia. Muzyka popularna. Koenigszwst. „Dobry wieczór kochany słuchacz” — wesole melodie o zmierzchu”. Link. Recital fort. Waznera. 19.15 Berlin. Koncert Chopinowski. Ryga. Muzyka operetkowa. 19.25 Praga. Muzyka jazzowa.

20.00 Oslo. Koncert symfoniczny. 20.05 Praga. Koncert skrzyp. Ork. Filharmonicznej. 20.10 Frankfurt. Koncert orkiestrowy. Kopenhaga. Koncert symf. z udz. Józefa Szeti (skrz.). Hamburg. Wieczór tańca. Kolonia. Koncert wieczorny. 20.20 Anglia. (Nat. Progr.). Radiowia. 20.30 Paris. P. T. T. Wieczór dawnych przebojów francuskich. Wieża Eiffa. Koncert solistów. 20.45 Rzym. — „Maron”. Onera Rabauda. Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21.00 Anglia. (Reg. Progr.). Koncert symf. Kolonia. „Zwierciadło radiowe” — wesoly wieczór. — Link. Symfonia Nr. IV Brucknera. 21.10 Frankfurt. Muzyka lekka. Wiedeń. Koncert rozrywkowy. — 21.45 Bukareszt. Koncert nocny. 22.00 Sztokholm. Muzyka lekka. 22.15 Budapeszt. Muzyka salona. Anglia. (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. Praga. Koncert kameralny z udz. kwartetu Ondricki. Berlin. „Tańczymy”. Wiedeń. Muzyka taneczna. Link. Muzyka rozrywkowa. Koenigszwst. „Nocny muzyk”. Anglia. — (Nat. Progr.). Onaty na wioloncz. i fort. 22.45 Radio Paris. Muzyka taneczna.

23.15 Radio Paris. Muzyka lekka. 23.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 24.00 Frankfurt. Koncert popularny.

11. KUPNA**Kupię**

używane 4 kola pod motor, pas skórzany 8-metrowy, 10 szeroki. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 184

Kupię

używana ława stolarska, piec i cynk. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 231

22. ZGUBY**Skradziono**

weksle na sumę 40 zł płatn. 3 listopada, 50 zł 2 grudnia, 35 zł 15 grudnia z wystawienia Stanisława Podgórskiego, które niniejszem uniważniam. Antoni Mrówczyński. ng 17 663

23. ROZMAITE**Mleczarnia**

poszukuje stałego odbiorcy chrześcijaństwa i sera. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia: Kalisz, Handlowa 2, Kozłowska. n 18 993

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 33 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 17 631

Ondulacja

trwała 5 zł, aparatami; elektrycznym, powietrzem i parowym. Łódź, Nawrot 54a. Józef Podleśny. n 17 642

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa**Gospodynini**

przyjmie posadę do chorej, prac domowych lub innej. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 938

b) Inni

Żelazniak — Pomorzanin doskonale obeznany kalkulacją, władający także językiem niemieckim, dobrze wprawiony w dzieło okuć budowlanych, maszyn rolniczych oraz materj. budowl., — pracował dłuższe lata w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, także w woj. warszawskim, poszukuje odpowiedniej posady. Miejscowości obojętne. Łaskawe oferty Oredownik, Gdynia pod „Żelazniak”. n 18 282

Zdolna

gospodynini w wieku średnim poszukuje pracy, najchętniej na wyjazd do dworu. Zgłoszenia do Adm. Oredownika w Częstochowie, Aleja Wolności 18, m. 9. n 17 780

Mężczyzna

lat 30, samotny, ze wsi, zdrowy, bez szkodliwych nałogów, posiadający polecenie księdza, pracownik zlikwidowanej fabryki, nie mający obecnie dostatecznego utrzymania, prosi Szanownych Pracodawców o łaskawe zaoferowanie posady stałej stróża, woznego, dozoru lub innej, najchętniej utrzymaniem. Oferty Kurjer Poznański zd 96 247-8

27. WOLNE MIEJSCA**Krawcowa**

samodzielna do założenia pracowni potrzebna, lokal, mieszkanie, maszyna, pomoc na miejscu. Zgłoszenia, podanie warunków Oredownik, Gdynia, „samotna”. n 18 281

Potrzebny

służacy. Zgłaszać się Łódź, Brzezińska 36, Jan Rusczyk. n 17 662

Agenci

domokrądzni do sprzedaży artykułów spożywczych. Wysoki zarobek. — Duczek, Tadeusz, gmina Wiskitno, powiat Łódź. n 17 661

Polski

Przemysł Kawy Łódź, Traugutta 9, założył skład hurtowy, miastach powiatowych potrzebny kierownik, gwarancja na towar. n 17 651

Piekarz

kawaler, do współpracy z kancją, miłego charakteru, późniejszy ożenek niewykłuczony. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 451.

Potrzebuję

uczni od 1 października 5. r. syna uczciwych rodziców, do lat 18, do mojego młyna, przy wolnym utrzymaniu. Leon Tarkowski, właściciel, mistrz młynarski, Huta k/Czarnkowa. zd 95 882

Agentów-

inkasentów do sprzedaży materiałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc”. Lwów 15. Cerkwina 18, ng 17 733

Firma

„Tkacz” poszukuje zdolne krawcowe, dział krawatowy, oraz ekspedientki. Łódź, 11 Listopada 19/18. Zgłoszenia piatek. ng 17 664

Młynarz

w średnim wieku, samotny, uczciwy, potrzebny do młyna w Kowalewku, poczta Wargowo. zd 97 769

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 61. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez niedzielakowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 74.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 61. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 5-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% powyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 74.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-

W pajęczynie

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

29) — Teraz musimy wracać, bo już najwyższy czas ku temu — powiedział spoglądając na zegarek. — Oby tylko i powrót udał się tak samo szczęśliwie — westchnął, czując, że zwykły w takich razach niepokój opanowuje go na nowo.

W przedpokoju przyłożył ucho do drzwi i jakiś czas nasłuchiwał, zanim odważył się wyjść na korytarz. Należało jeszcze nie tylko zamknąć mieszkanie, ale i przykleić pieczęć. Nie sprawiło mu to wprawdzie wielkich trudności, jednakże zabrakło trochę czasu, a Grochulskiemu zależało bardzo na tym, aby jeszcze przed świtem zdążyć do bezpiecznej kryjówki.

Opuszczając więc oficynę, nie zachowywał już daleko posuniętych ostrożności wobec nakazanego pośpiechu. Zatrzymał się dopiero przy głównej bramie. Otworzył ją ostrożnie i wysunął głowę, wyjrzał na ulicę.

Nie było tu wprawdzie nikogo, jednakże tym razem już łatwiej mógł spotkać patrolującego policjanta, bowiem szaruga, jaka jeszcze przed dwiema godzinami wisiała nad miastem, ustąpiła już i niebo poczęło się wypogadzać, zapowiadając słoneczny dzień po chmurnej i dżdżystej nocy.

Grochulski wiedział dobrze, że każdy napotkany stróż bezpieczeństwa publicznego zaczepi go niechybnie, gdyż jego obecny wygląd, a zwłaszcza sterczące pod marynarką pudełko z planami, zwróci uwagę policjanta. Nie było jednak wyboru, ani też czasu do namysłu.

— Trudno — pomyślał. — Może się jakoś uda... Musi się udać — dodał sobie odwagi i szybko wyszedł na ulicę.

Uczucie niepokoju i strachu, jakiego doznawał w trakcie samego włamania, było niczym w porównaniu z tem, co teraz przeżywał. Idąc tutaj, nie miał przy sobie na wypadek zaczepienia go przez policjanta czy wywiadowcę nic takiego, co mogłoby go skompromitować. W podwórzcu, a nawet w samym mieszkaniu inżyniera czuł się również bezpiecznym. Mógł go najwyżej spłoszyć któryś z mieszkańców domu, ale nie schwytać, gdy tymczasem bezpośrednio zetknięcie się z policjantem na ulicy groziło wręcz katastrofalnymi następstwami.

Szczęście dopisało mu i tym razem. W ciągu z górą kwadransa przyspieszonego marszu nie spotkał nigdzie człowieka. Wprawdzie tu i ówdzie dostrzegał światła w oknach, jednakże na ulicy nie było nikogo.

Dotarłszy do przedmieścia, zwolnił kroku i odetchnął. Był bezpieczny. Łatwo zresztą można się tutaj było już ukryć, a w dodatku ta część miasta naogół rzadko była w ciągu nocy odwiedzana przez policję, za wyjątkiem jakiejś nadzwyczajnej obławy. Zresztą hotelik, w którym odnajmował pokój, był już blisko.

W niespełna kwadrans później Grochulski zrzucił już z siebie przemoczone ubranie i pelen najlepszych myśli monologował prawie bez przerwy:

— Głupiemu i tchórzowi może się tylko coś nie udać, ale nie mnie, he, he, he... Trzy godziny zachodu i jestem w posiadaniu tego, na co mój Rachmil stracił całe tygodnie, nic zresztą nie zdołałszy zdziałać — chętnie się spoglądając z zadowoleniem na leżące na łóżku walcowane pudełko z planami.

— No, ale zobaczymy, jak te nieocenione plany wyglądają — pomyślał, zamieniając przemoczone ubranie na ciepły szlafrok.

Otworzył okragłe wieczko, wysunął zwinięty plik papierów i począł je rozkładać na stole. Nie wiele, a prawie nic z tego nie rozumiał, stwierdził jednak, że istotnie są to plany genialnego wynalazku Burskiego. Pomimo braku tytułowego napisu, Grochulski dostrzegł cały szereg rysunków, liczb i matematycznych wzorów, a wiele ze spotykanych tu szczegółów odpowiadało wewnętrznej konstrukcji tej części aparatu, w której był posiadaniem.

— No tak, wszystko w porządku — powiedział prawie głośno, związując z

powrotem plany i chowając je do pudełka. — Ciekawym jaką minę zrobi mój kochany Rachmilek, gdy mu to wszystko pokażę — uśmiechnął się z zadowoleniem. — A może jednak zachować to w tajemnicy... — nasunęły mu się nowe refleksje. — Przecież to milion... milion... — powtórzył, jakby nie mogąc pojąć zawrotności tej sumy. — I to milion, który miał przyspać Gutmanowi, do podziału z Krynicką... Przecież tego chłopca może szlag trafić... Nie, nie powiem mu o tem. Dla pieniędzy najporządniejszy człowiek potrafi stać się lajdakiem, a cóż dopiero taki Rachmil Guterman. Niech się dowie dopiero wtedy, gdy będę już w posiadaniu tej sumy i ulokuję ją odpowiednio... wtedy gwizdnie na jego zdrowie... ale nie dziś. Ostrożność nigdy nie zawodzi...

Zkolei myśli Grochulskiego wróciły do Burskiego. — Wcale nie honorarium zyskałem od swego klienta, he, he, he... Naiwny chłopak; zresztą nie bardzo mu się dziwię... zakochany i spełnia każde życzenie swojej bogdan-

Gdy serce lka...

Wieczorem, tego samego dnia, adwokat Michał Grochulski zapukał do drzwi Jadwigi Próchnickiej.

Otworzyła mu sama, lecz jedno spojrzenie adwokata wystarczyło, aby się przekonać, jak wielka zmiana zaszła w tej kobiecie od ostatnich dwóch dni, oddzielających jego ostatnią wizytę. W każdym rysie jej zmierzowionej i pobladłej twarzy czaił się jakiś lęk, a nadmiernie, jakby gorączką rozszerzone źrenice wyrażały smutek i wewnętrzne cierpienie. Spoglądała przetytem na niego z wyraźną nieufnością i lękiem.

— Witam panią, panno Jadwigo! — powiedział wesoło, nadrabiając miną, chociaż poczuł wobec tej kobiety jakiś nieśmieszny.

Odpowiedziała mu lekkim skinieniem głowy i wargi jej ledwo poruszyły się jakimś niewyraźnym szepcieniem.

— Cóż to panna Jadwigo dziś w tak kiepskim humorze? — zapytał, siląc się, pomimo wzrastającego zaniepokojenia, na swobodę, a nawet wesołość.

Nie odpowiedziała nic, a tylko nakryła oczy koronką długich rzęs i zniechęciła, opuściwszy głowę na pierś.

— To niedobrze, panno Jadwigo, poddawać się zwątpieniu. Pan Stanisław pani nie pozna...

Uniosła głowę i spojrzała mu w oczy. Na jej posępnej twarzy zadrgało lekkie ożywienie.

— Tak, — nie pozna pani — podchwycił Grochulski — a musi pani wiedzieć, że lada dzień go tutaj sprowadzę. Wszystko jest na jak najlepszej drodze — dodał z głębokim przekonaniem.

— Czy to możliwe? — zapytała.

— Masz sobie — roześmiał się. — Przecież od tych dwóch dni, kiedy ostatni raz byłem u pani, nie zaszło nic takiego, co pozwalałoby pani wątpić — pragnął ją wybać.

— Zmieniło się bardzo wiele — doleciał go cichy, ledwo uchwytany szepc i niebieskie oczy dziewczyny zakryły się napowrót rzęsami.

— Czyżby? — zaniepokoił się.

— Nie mówmy o tem — odparła bezdziennie. — Czy mogę panu wierzyć, że Stach wkrótce odzyska wolność?...

— Zamiast głośliwych zapewnień wolałbym, aby pani przekonała się o tem naocznie. Zanim to jednak nastąpi, proszę przyjąć me zapewnienie, poparte słowem honoru. — Grochulski uczynił teatralną minę i podniósłszy się z foteliku, położył szeroką dłoń na pierś.

— Daję pani na to słowo honoru, uczciwego człowieka.

— Dziękuję panu — odparła, lecz niezwykle spostrzegawczy adwokat dostrzegł w jej oczach coś w rodzaju niedowierzania.

— Innych dowodów nie potrafię pani narazie dostarczyć. Musi więc pani zadowolnić się moim słowem. Słowem uczciwego człowieka...

— Uczciwego — szepnęła jakoś

ki, tem więcej, że go za kratą pożera nostalgia i tęsknota. Ano, młody i czuje w dodatku nóż na gardle. Zaufaj mi, he, he, he... Planuję te mam mu najpóźniej pojutrze dostarczyć, wyjednaawszy przedtem w prokuraturze pozwolenie na prowadzenie prac naukowych, he, he, he... Będziesz ty je oglądał, chłopaczku, he, he, he... Miał je sfalszować i za mojem pośrednictwem oddać sprytnie w ręce wywiadu... O ludzka naiwności...

Pełen najlepszych myśli ułożył się do łóżka i podłożywszy ręce pod głowę, rozmyślał dalej.

— Zanim wrócę do „djablich ruin“, trzeba przedtem odwiedzić piękną Jadzię. Wiem, że mnie nienawidzi od ostatniej wizyty, ale nic na to nie poradzi. Musi mi być powolną, jeśli chce jeszcze oglądać swego Stasia, he, he, he...

Długo tak jeszcze monologował, zadowolony z siebie i pełen jak najlepszych myśli, zanim zmorzył go sen, a wraz z nim rozwały się wszelkie marzenia.

dwuznacznie.

— Dlaczego pani specjalnie podkreśliła ten przymiotnik? — zapytał, obserwując ją pilnie.

— Pan wie...

— Nie rozumiem.

— Jestem szczerą i dlatego nie powinienem zabołoc pana moje słowa — podniosła głowę i śmiało patrzyła mu w oczy. — Proszę mi odpowiedzieć, czy pan ostatnio postąpił względem mnie uczciwie?...

— Egzaltacja, przeczenie, panno Jadwigo — siłił się na swobodny uśmiech. — A zresztą nie powinna mi pani tego mieć za złe. Nie uczyniłem pani żadnej krzywdy, a gdyby nawet, to nie mogę odpowiadać za siebie. Pani oszalamiająca uroda jest temu winna, że mimo swej pięćdziesiątki, nie byłem zdolny oprzeć się czarowi pani fenomenalnej urody. To był odruch, wobec którego nie może się ostać żadna wola, ani rozsadek. Zrobiłem to poprostu instynktownie i... mocno tego żałuję, chociaż za tę jedną krótką chwilę niewysłowionej rozkoszy, oddałbym bez wahania pół życia... Tu niema mojej winy, panno Jadwigo — przekonywał. — Nawet w sądzie tego rodzaju okoliczności wpływają wybitnie na złagodzenie kary. Czyn, popełniony w afekcie — uśmiechnął się.

— O nie — zaprzeczyła. — To nie był tylko odruch, jak pan usiłuje wmówić we mnie. Pan uciekł się do szantażu, a to już jest co innego. Pan spokojnie opuszczał moje mieszkanie, pozbawiając mnie nadziei na uwolnienie Stacha. Była groźba; przemyślana i mająca wszelkie cechy okrutnego szantażu.

Grochulski, nie znajdując odpowiedzi na słowa Próchnickiej, uśmiechał się ciągle, lecz był to jedynie uśmiech, obliczony na zasugerowanie i oniesmielenie kobiety. Przebiła w nim jednak wyraźna zjadliwość.

— Czy długo jeszcze zamierza mi pani tak wymyślać? — przemówił wreszcie, kiwając pobłażliwie głową.

— Być może, że dla pana mecenasu są to tylko drobnostki, nie mające większego znaczenia; dla mnie jednak ostatnie zachowanie się pana ma znaczenie zasadnicze.

— Poco to wszystko, panno Jadwigo — starał się zbagatelizować ten niemily incydent. — Czyż nie ważniejszą powinna w tej chwili być dla nas sprawa uwolnienia pana Burskiego? Chyba za to, co zupełnie bezinteresownie robię dla państwa, powinna mi pani wybaczyć to drobne wykroczenie... — udał skruszonego i z dobre udanym żalem oczekiwał słów przebaczenia.

Jednakże instynkt kobiecy mówił Jadwidze co innego. Zbyt boleśnie została doświadczona, aby na podstawie samych tylko słów zaufać temu człowiekowi. Nie chciała go sobie zrazić i niewątpliwie rzuciłaby w zapomnienie to wszystko, co zaszło owego pamiętnego dnia, gdyby miała choć odro-

binę wiary, że Grochulski nie zdołał się więcej na tego rodzaju brutalność.

— Nie mówmy o tem — postanowiła odwrócić rozmowę na inny temat. — Czy pan mecenas widział się dziś ze Stachem? — zapytała.

— Za dużo pani wymaga i przecenia moje możliwości — odpowiedział półżartem. — Zresztą nie mam potrzeby odwiedzać pana Stanisława tak często. — Nie znaczą to bynajmniej, abym miał spędzić dzień beczynnym. Skrętnie gromadziłem materiał, który mi już pozwoli przekonać ostatecznie władze sądowe o niewinności pana Burskiego i oddać właściwego sprawcę mordu w ręce sprawiedliwości. Nie mogę pani wtajemniczać we wszystkie szczegóły zebranego materiału, zresztą zbyt wiele zajęłoby to czasu, pragnę tylko podkreślić, że ta cała podła intryga została tak świetnie przeprowadzona, że gdyby nie moja intuicja, spryt i usilne zabiegi, absolutnie nie mogłoby być mowy o oczyszczeniu pani narzeczonego z tych strasznych zarzutów — podkreślił rozmyślnie, aby jeszcze raz przypomnieć Jadwidze, że los Stanisława spoczywa w jego ręku.

Leżąc i Próchnicka wyczuła, do czego zmierzają słowa adwokata i nie odpowiedziała nic, a tylko tępa spojrzenie utkwiła w jego okragłej, nalanej twarzy.

— Tak, panno Jadwigo — podjął znów adwokat — powinniście obydwójce błogosławić Opatrzność, że w tak krytycznej dla was chwili zesiadałam mnie — uśmiechnął się lekko.

To wyraźne uwypuklenie swej roli brzmiało jakoś dziwnie i raziło nie-taktem. Wyglądało to w ten sposób, jak gdyby Grochulski domagał się pochwał i podzięk, co bynajmniej nie należało do dobrego tonu, na co Jadwiga była specjalnie wrażliwa.

— Postaramy się panu odwzajemnić, odpowiedziała wreszcie, widząc, że Grochulski zdaje się oczekiwać jej odpowiedzi.

— To drobiazg, panno Jadwigo — pospieszył z zapewnieniem. — Uczynić coś dobrego dla tak pięknej kobiety, jak pani, jest już dostateczną zapłatą za poniesione trudy. Dla pani to zresztą robię, bo przecież pan Burski jest dla mnie całkiem obcym człowiekiem...

— Tak samo i ja — zauważyła.

— Pani nie jest mi obcą... Spojrzała na niego z nieukrywaniem zdziwieniem.

Przecież nie znał mnie pan wcale, decydując się na obronę Stanisława. Miały panem powodować pobudki czysto altruistyczne. Tak przynajmniej pan mówił.

— Widzi pani, w życiu często bywa tak, że za dobry uczynek człowiek już tutaj, na tym świecie zostanie wynagrodzony — począł wyjaśniać. — I taka właśnie nagroda spotkała mnie w postaci pani. Boć czyż nie jest to szczęściem, móc czy napawać widokiem skończonego piękna, a uchem łowić najczarowniejszą melodię pani głosu?... — urwał i objął ją natrętnie, wiele mówiącem spojrzeniem.

Dziewczyna zrozumiała już jasno istotne intencje adwokata i straszny, nieopanowany lęk wtargnął do jej serca, a twarz jej okryła się trupią bladnością.

Dostrzegł to Grochulski, a zwłaszcza migocące w jej oczach ognie żywiołowej wprost nienawiści i postanowił przed właściwym atakiem przełamać ewentualny upór kobiety.

— Czy to nie dziwne, panno Jadwigo, że życie człowieka często zależy od kaprysu innej osoby — wturcił to pozornie nie na miejscu zdanie.

— Co pan mecenas ma na myśli? — zapytała pośpiesznie, widząc, że rozmowa znów schodzi na inne tory. Pragnęła za wszelką cenę nie dopuścić do tego, aby ten niepożądany temat, owijający się dokoła jej osoby, znów powrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walka z gangsterem w arystokratycznej dzielnicy Nowego Jorku

Groźny bandyta po kilkugodzinnej walce wpadł w ręce policji

W tych dniach wpadł w ręce policji amerykańskiej ostatni z wielkich „gangsterów”, którzy mimo rozgromienia przez policję „asów” bandytyzmu amerykańskiego,

zdołał się w ciągu kilku lat ukrywać przed wymiarem sprawiedliwości.

Był nim Harry Brunette, który za czasów świetności Al. Caponego i Dillingera odgrywał wielką rolę.

Wśród tych wielkich bandytów, dla których życie ludzkie się nie liczyło, uchodził Brunette za najbardziej zatwardziałego zbrodniarza.

Podczas swej bandyckiej kariery Brunette nabierał tyle pieniędzy, że po rozpadnięciu się band, mógł prowadzić szeroki tryb życia i wycofać się z „zawodu”.

Przed mniej więcej tygodniem

Brunette ożenił się z piękną blondynką,

Arloną Lebeau, którą zapoznał w świecie przestępczym i jako Mr. i Mrs. Robert Lake, zamieszkał z nią wspólnie w luksusowym apartamencie w arystokratycznej dzielnicy Nowego Jorku, zdaleka od ruchliwego i hałaśliwego śródmieścia.

Brunette, na swoje nieszczęście, podczas swej bandyckiej kariery, wyrządził poważne

spustoszenie wśród kobiet świata przestępczego.

To też w podziemnym świecie zaczęto szeroko mówić o ślubie byłego towarzysza krwawych wypraw, o jego luksusowym życiu itp. Opowieści te doszły do uszu jednej z byłych przyjaciółek gangstera, która owładnięta zazdrością,

wydała policji adres bandyty i jego obecne nazwisko.

O północy, w spokojnej dzielnicy Nowego Jorku, pojawiło się kilkanaście samochodów, z których wysiadło 180 policjantów w mundurach i po cywilnemu. W jednej chwili willa bandyty została otoczona.

Brunette jednak widocznie coś przeczuwał, gdyż zanim policja ukończyła swe prace, z poza okiennic willi posypał się na nią grad kul.

Rozpoczęło się regularne obłożenie,

które trwało kilka godzin. Policja zajęła wszystkie „strategiczne” stanowiska, z których obsypywała willę kulami, by nie dopuścić do ucieczki bandyty. Pancerne samochody dowoziły amunicję dla oblegających willę policjantów. Brunette odpowiadał policji i przez godzinę policja nie mogła ruszyć z miejsca. Nad ranem, gdy Brunette zaczął sztydzić z policji,

postanowiono użyć gazu łzawiącego.

Przez wybite okno wrzucono do willi jed-

ną bombę. Uczyniono to jednak tak niezręcznie, że w willi wybuchł pożar.

Obserwujący walkę z okien mieszkańców pobliskich will oburzyli się, obawiając się rozszerzenia pożaru. Wezwano straż ogniową, która wpuściła silne strumienie wody do willi. Woda poskutko-

wała więcej niż kule! Bandyta przestał bowiem strzelać i policja ruszyła do ataku. Wówczas ukazała się w drzwiach żona bandyty, silnie pokrwawiona. Skorzystali z tego policjanci i wtargnęli do wnętrza willi.

W kuchni natknęli się na bandytę

z dwoma rewolwerami w rękach. Policjanci zatrzymali się. Przez chwilę przeciwnicy mierzyli się wzajemnie wzrokiem, poczem bandyta porzucił rewolwery i poddał się.

MIASTO POD ŚNIEGIEM

Takada, miasteczko japońskie na wyspie Nippon, leży u stóp gór i jest w ten sposób osłonięte, że śniegi zatrzymują się tam na długo, nie osypując, ani nie topniejąc. Normalna warstwa śniegu podczas zimy wynosi tu dwa metry, bywa jednak, że grubość śniegu dochodzi do czterech metrów. Na zdjęciu z lewej widzimy całkowicie zasypane miasto, z prawej możne uprzątnięcie śniegu na ulicy Takady. Otwory z boku umożliwiają przejście do domów.



Czarodziejska muzyka z rąk i nóg tancerki

Elektryczny aparat, ukryty pod podłogą, zastępuje całą orkiestrę

Grono miłośników muzyki w Nowym Jorku niedawno zebrało się, aby podziwiać demonstrację zadziwiającego sposobu przygrywania do tańca. Demonstracja wprawiła słuchaczy i widzów w niekłamaną podziw, a pozbawiona, zanim nie wyjaśniono całej sztuki, nie mogli pojąć,

skąd bierze się tajemnicza muzyka.

Na estradzie pojawiła się tancerka i gdy zaczęła poruszać się rytmicznie, odezwały się czarujące dźwięki „Sonaty księżycowej” Beethovena. Widzom zdawało się, że słodkie

dźwięki muzyki wychodziły z kończyń palców rąk lub nóg tancerki.

Zastanawiano się, skąd właściwie płynęła muzyka, gdyż na estradzie nie było żadnego instrumentu, a tembardziej orkiestry.

Po wyczerpaniu obszernego programu, na który składały się liczne tańce interpretacyjne, nastąpiło wyjaśnienie tajemnicy źródła tajemniczej muzyki.

Jest to zupełnie nowy pomysł, pozwalający tancerce na

wytwarzanie muzyki do tańca własnymi ruchami.

Instrument składa się z wielkiej pły-

ty metalowej, umieszczonej w podłodze i połączonej z oscylatorem, amplifikatorem i głośnikami, stanowiącymi podstawę całego urządzenia. Gdy tancerka pochyla się, wygina lub wykonuje jakikolwiek ruch ciałem, zmienia się jej pozycja w stosunku do podłogi, a to powoduje płytę, a po niej głośnik, do wydawania odpowiedniego tonu. Tak na przykład, pewne ułożenie jej ramion może wywołać nutę „do”. Zgięcie nóg w kolanach — nutę „re” i tak dalej. Gdy wszelkie podobne ruchy, używane w tańcach charakterystycznych albo interpretacyjnych, są wykonane w pewnym porządku i kolejności,

można wywołać każdą melodię.

Widok tancerki, wykonywującej pełny wdziałek taniec przy dźwiękach „Sonaty księżycowej” Beethovena, jest naprawdę czarujący. Tancerka nie dotyka wcale płyty, umieszczonej w podłodze. Gdy pochyla się, pojemność elektryczna płyty zwiększa się i powoduje tony głębsze. Gdy unosi się na palcach, odzywiają się wysokie tony. Po dłuższych ćwiczeniach tancerka może ruchami swego ciała wywołać z pomysłowego instrumentu każdą melodię, synchronizowaną dokładnie z jej ruchami.

Najmniejszy ruch ręką czy nogą powoduje zmianę tonu w dźwiękach muzyki,

wywoływanej czarodziejskim sposobem z niemej podłogi.

Charbin — Babilon Dalekiego Wschodu

Jest tam także kolonia polska, licząca przeszło tysiąc osób

Charbin jest najbardziej zaludnionym miastem Dalekiego Wschodu. Istnieje już 40 lat, ale rozwój jego rozpoczął się dopiero przed 25 laty. W tym krótkim czasie Charbin stał się ośrodkiem kulturalnym i handlowym, którego ludność dochodzi już do niemal pół miliona. Pod koniec września żyło w Charbinie 465.779 ludzi, z czego było 293.247 mężczyzn i 172.532 kobiety; mężczyźni zatem przeważają. Zjawisko to przypisać należy temu, że miasto rosło w ciężkich warunkach i napływali doń przedewszystkiem mężczyźni, zdolni do pracy pionierskiej.

Największą grupę narodowościową tworzą Mandżurzy, których jest 385.118 (250.498 mężczyzn, 134.620 kobiet). Drugie miejsce zajmują Japończycy (38.508), trzecie Rosjanie, których jest 36.314. Charakterystyczne jest, że licznie Japończycy o-

becnie przewyższają Rosjan. Są to wyniki kolonizacji japońskiej.

Z pośród obcokrajowców najliczniejszą grupę stanowią Polacy, których w Charbinie żyje obecnie 1.103 osób (564 mężczyzn i 539 kobiet). Kolonia polska w Charbinie posiada własny kościół, szkołę i pismo tygodniowe. Czechosłowaków jest 128 (76 mężczyzn i 52 kobiety) i posiadają 42 domów. Jugosłowianie żyje w Charbinie tylko sześciu (4 mężczyzn i 2 kobiety) a tylko 1 Rumun.

W Charbinie żyją także Amerykanie, Francuzi, Anglicy, Niemcy, Łotysze, Litwini, Włosi, Węgrzy, Holendrzy, Duńczycy, Szwedzi, Turcy, Belgijczycy, Portugalczycy, Hindusi i t. d. Charbin zatem śmiało nazwać można Babilonem Dalekiego Wschodu.

Pajak cow-boyem

Cow-boys odziedziczyli od Indian zdolność polowania na zwierzęta łassem, co wymaga dużej umiejętności i zręczności. Znani są oni z tego, że doprowadzili tę sztukę do pełnej doskonałości. Lecz niewiele ludziom wogóle znany jest fakt, że właściwości te od cow-boyów przejęli sobie owady, które pożywienie dla siebie łowią w analogiczny sposób, posługując się łassem. W kraju Queensland żyje pewien rodzaj pajaków, który swojej sieci nie zastawia z poziomych i pionowych nitczek, lecz z pojedynczych, wybiegających z jednego centralnego punktu w różnych kie-

runkach. Poza tem pajak ten przygotowuje jedną nitkę, w rodzaju łassa, długości 5 cm., zaopatrzoną na końcu w lepka ciecz. Gdy zadecyduje motyl, mucha, czy też inny owad w pobliżu rozciągniętych nitczek, pajak błyskawicznie porusza się po najbliższej wolnej nitce, rzucając w kierunku swej ofiary ową nitkę - łasso. Nigdy nie chybi. Każdy rzut jest celny. Zupełnie tak, jak cow-boy, podciąga momentalnie swoją ofiarę do siebie, wysysając następnie z niej krew. Łasso naturalnie jest już nieużyteczne do dalszych łowów, przygotowuje

Śława na kilogramy

Ze statystyka nikogo i nic nie oszczędza — to wiedzą wszyscy. Śmiało można powiedzieć, że statystycy należą do najbardziej ciekawych i wścibskich ludzi na świecie. Najdrobniejsza nawet sprawa, najdrobniejszy fragment, przez ogół zupełnie niezauważone, mogą im posłużyć jako podstawa do przeróżnych obliczeń i zestawień. Ostatnio np. stała się przedmiotem zestawień statystycznych — twórczość literacka sławnych autorów francuskich. I to nie na podstawie napisanych już tomów, stron, lecz na podstawie wagi ich twórczości. Wagi naturalnie ich dzieł. Oto okazuje się, że dzieła Dumas'a ważą 40 kilogramów, Wiktor Hugo — 30 kilogramów, historia i filozofa, Lules Michelet'a — 21 kilogramów.



W miejscowości Chester w stanie Pensylwania (Ameryka Północna), wybuchł strajk wśród robotników stoczni. Policja musiała rozpraszать demonstrantów za pomocą bomb gazowych.

ŚPIEWAKI MASCE

• POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

3) Ale Liljana wkrótce uniosła napowrót swą kształtną, prawie dziecienną główkę i rzekła cichym, złamanym głosem:

— W panu, doktorze, miałam tylko nadzieję. Ludziłam się, że zdoła pan uleczyć męża mego z tych zwyrodniałych nawyków, które każą mu dręczyć mnie w sposób, przechodzący granice ludzkiej wytrzymałości. Ludziłam się... trudno... — dodała i w oczach na nowo zaszklili się lzy i niby perły stoczyły się po bladych policzkach.

W duszy Łeckiego pod wpływem ostatnich słów zrodziło się niespodziewanie nieznane mu dotąd uczucie zazdrości. Z zadowoleniem słuchał niepoehlebnej opinii hrabiny o Zabierzańskim, gdyż to oddalało pożądaną kobietę od męża i wywoływało w uniesie Mikołaja radosne nadzieje. Tymczasem prośba o wywarcie dodatniego wpływu na hrabiego rujnowała kunsztownym gmach marzeń młodego lekarza.

Nie wiedział tylko, że jest to jedynie zwykły, wyrafinowany manewr zdeprawowanej kobiety.

Mikołaj poczuł na twarzy ciepły pocałunek wschodzącego słońca i ocknął się jakby ze snu. Trawy, ziola i krzewy perliły się kropkami rosy. Ptaki kwiliły niezmordowanie. Budził się dzień.

Łeckci podniósł się ociężale i woino ruszył w stronę spowitych zielenią, białych konturów zabierzańskiego pałacu.

Zaledwie jednak postąpił kilka kroków, ujrzał na zakręcie alejki zgrabną sylwetkę młodej dziewczyny. Jej biała, powiewna suknia odrzucała wyraźnie na ciemnym tle niskopiennych tui, tworzących kręte szpalery po obu stronach alejki. Długie, jasne warkocz splewały na białe ramiona i lśniły platynowym refleksem w pierwszych bla-

skach wynurzającego się słońca.

Rysów twarzy Mikołaj jeszcze nie dostrzegał, domyślał się wszakże, że muszą być regularne, szarmonizowane ze zgrabną, powabną sylwetką dziewczęcia.

Dopiero, kiedy zbliżyli się do siebie na kilka kroków i nieznajoma spojrzała na Łeckiego ciemnym granatem dużych oczu, młody lekarz dostrzegł w nich dwie lzy, błyszczące niby najdroższe diamenty.

Zatrzymali się prawie jednocześnie. Nim jednak zakłopotany Mikołaj zdołał zdobyć się na jakiegokolwiek słowa, dziewczyna wybuchnęła, załamując białe, rasowe dłonie:

— Panie doktorze, ratuj mojego ojca!... Ratuj, póki czas jeszcze! To biedny, dobry człowiek, będący bezwonnym narzędziem w ręku potwornej wampirzycy!... — Urwała i piersi jej poczęły wznosić się szybko pod obcisłą, białą tkaniną, a w oczach obok łez zamigotały przebliski żywiołowej wprost nienawiści.

— Ja jedna dniem i nocą czuwał nad tym nieszczęśliwym człowiekiem — podjęła na nowo. — Nie odstępuję go ani na krok, aby w porę wydrzeć broń z ręki oszalełego człowieka... Ona, Liljana, tego pragnie...

— Słyszałam waszą rozmowę — mówiła bezładnie. — Słyszałam również potworne lgarstwa Liljany... Strzeż się jej, panie, jeśli nie chcesz powiększyć grona ofiar tej arcyrodłej kobiety. Strzeż jej się i ratuj mojego ojca!... — krzyknęła i nim oszołomiony Mikołaj zdążył to dostrzec, zniknęła na zakręcie alejki i tylko lekkie grzyz z wiru znaczył jej szybkie kroki.

W tej samej jednak chwili z chaosu myśli Łeckiego wypłynęło wspomnienie zjawy Stacha Biedrzeńca i nagły, paniczny lęk na nowo wtargnął do duszy młodzieńca.

Romantyczne spotkanie

Hanka Zabierzańska szła wolno brzegiem rzeki w kierunku zwartej ściany starego lasu. W przedwieczornej połodze słonecznych blasków wyglądała jak leśna, rusalka, błądząca wśród oczeretów, chaszczy i dzikich jarów. Przed nią przastary bór szumił odwieczną, tajemniczą modlitwą lasu, a niżej, prawie u stóp samotnego dziewczęcia, szeroko rozlany Bug toczył leniwie swe ciemne wody.

Dziewczyna, dotarłszy do skraju lasu, usiadła na zmurszałym pniu sosny i jasne spojrzenie niebieskich oczu puściła w dal, przed siebie...

Ten uroczy choć dziki zakątek oddał za duszy Hancei przeczudne, odległe już dziś wspomnienia. Tędy jak dzieci, trzymając się za ręce, chodzili z Jędrkiem na leśniczówkę, karmić młode sarenki, a zawsze zatrzymywali się na skraju lasu nad brzegiem rzeki, by rzucić na wodę dwa wianki, które po krótkim kołysaniu na fali, odnajdywały się na głównym nurcie i razem złączone płynęły dalej... Wówczas wymieniali serdeczny uścisk dłoni i nie nie mówiąc do siebie, szli dalej... Rozumieli się, choć jednym nawet słowem nie wyrażali ogromu wzajemnych uczuć.

Znali się przecież od dziecka. — Wprawdzie towarzystwo syna karbowego nie było odpowiednim dla młodej hrabianki, jednakże matka Hancei i w tym wypadku ulegała kaprysom jedynaczki i dwoje kochających się, choć różnych majątkiem i urodzeniem, dzieci mogło z sobą obcować całymi dniami.

Był to najpiękniejszy, niezapomniany okres jej życia.

Później zmieniło się wszystko. Umarła matka. Odtąd dziewczyna wychowywała się pod czujnym okiem guwernantek, a sielskie dni beztroskich igraszek z Jędrkiem żyły tylko we wspomnieniach.

Od czasu do czasu spotykali się jednak, gdy Hance udala się zmylić czujność mademoiselle i wpadać do czworaku Wawrzonów.

Piwno oczy Jędrka rozpały się wtedy dziecienną, szczerą radością.

Wywłóczył z komory największy skarb, drewnianego konia na bieżniach, niezdarnie wyciosanego z bukowego kłosa i siadał na nim, trzymając przed sobą rozpromienioną Hankę. I długo bujali się tak we dwoje w ciasnej, kurnej izdebce, a serce dziewczyny wzbierało nadmiarem niewypowiedzianego szczęścia.

Wawrzon Krzos ze łzą w oku spoglądał na te dziecięce igraszki, a w duszy snuły mu się jakieś niedościgłe choć gorące marzenia. Kochał przecież jednaka owem niepoahamowaniem, żarliwym uczuciem i pragnął dla niego szczęścia...

Aż dopiero, gdy cały niemal park rozbrzmiewał niespokojnymi nawoływaniem mademoiselle i służby, stary Krzos zrywał się z zydla i niepostrzeżenie wyprowadzał Hankę na pole, przylegające do parku.

Zwykle po takim wypadku czujność mademoiselle zastrzała się niebywale i dziewczyna skazana była na długie dni wyłączonego obcowania z podejrzliwą, nieufną nauczycielką.

Ojciec nie troszczył się o nią wiele, zajęty ciągłymi wyjazdami do stolicy lub zagranicę.

Dni, miesiące i lata szarej nudy, bliźniaczo do siebie podobne, wlokły się w życiu młodej dziewczyny, rodząc uczucie chorobliwej apatii.

Aż wreszcie, kiedy zdawało się, że nie już nie zdoła zmienić usystematyzowanego w każdej niemal minucie trybu życia dziewczyny, zaszedł wypadek, mający w dalszej konsekwencji zaważyć na losach Hancei.

Któregoś dnia niespodziewanie zajeżdża przed taras zabierzańskiego pałacu wirtuozna limuzyna ojca, a wkrótce potem mademoiselle oznajmiła dziewczynie, że papa pragnie ją widzieć.

Nie wiedzieć czemu Hanka na tę wieść miała radości doznała uczucia trwogi. Poprzez koronkę firanki widziała bowiem ze swojego pokoju, jak ojciec wysiadał z auta w towarzystwie jakiejś nieznanej jej dotąd kobiety w wytwornych toaletach. Nie domyślała się wprawdzie, kim mogła być ta elegancka dama, jednakże pod-

świadomie uczuła dla niej niechęć już od pierwszego wejrzenia. Może to w dorastającej już dziewczynie obudziło wspomnienie ukochanej matki, którą tak często widywała przy boku ojca, a może instynkt kobiety ostrzegał ją już teraz przed piękną Liljaną... Dość na tem, że z trudem tylko mogła się opanować i przekroczyć próg salonu.

Ale to, co za chwilę usłyszała, przesłało najsmielsze przypuszczenia Hancei. Bowiem promieniejący niezwykle rozradowaniem ojciec przedstawił jej ową damę, jako tę, która od dziś miała dziewczynę zastąpić matkę... Przedstawił jej hrabinę Liljanę Zabierzańską...

Kłęby chaotycznych, stłoczonych myśli obiegły głowę biednej dziewczyny. Prawie bezwiednie złożyła obowiązkowy pocałunek na wypieszczonej dłoni Liljany, wyszeptala jakieś niezrozumiałe zdanie, mające wyrażać zarazem powitanie i radość i błąda niby płótno oparła się ciężko o ścianę.

Dławił ją ból, którego nie mogła stłumić ani wyrzucić z rozdręganego serca. Rozumiała aż nazbyt dobrze, że ta obca, z lodowatym spokojem na twarzy kobieta zabierała jej ojca raz na zawsze i wydarła z jego duszy wspomnienie ukochanej matki...

Hanka dziś nie pamięta, jak opuściła pokój i znalazła się w parku. Tutaj dopiero, zaszyta w zwartym gąszczu jaśminów, wybuchnęła długo tłumionym szlochem. Łkała jak małe skrzywdzone dziecko, które nie ma u kogo szukać ratunku i ukojenia.

Wypłakawszy się do woli, Hanka wysunęła się z zarośli i spojrzała na białe ściany zabierzańskiego pałacu, który plawił się teraz w połodze stacającego się za nieboskłon słońca.

I pierwszy raz w życiu te rodzinne mury wydały jej się jakby ponurem więzieniem, a mały, pokraczny czworak Krzosów słonecznym przybytkiem niezamąconej radości. Od wielu lat po raz pierwszy skierowała kroki w tamtą stronę.

Chcąc jednak dostać się do czworaka, należało okrążyć ogród i dotrzeć do małej furtki w parkanie. Lecz nim dziewczyna przemierzyła połowę drogi, niespodziewanie zaszeleściły krzewy i wysunęła się z nich smukła sylwetka Jędrka Krzosa.

Hanka zatrzymała się prawie bezwiednie. Nie widziała go przeszło dwa lata, choć mieszkał tak blisko pałacu i trudno doprawdy było uwierzyć, iż ten rośli, kilkunastoletni młodzieńiec jest tym samym szcuptym, niepozornym chłopakiem. Wyrósł, zmężniał, a tylko z pod ciemnej strzechy włosów spoglądały na Hankę te same piwno, rozmarzone i jakby zalekłe, pocziwe oczy...

Ten jeden wyraz boleśnie ukłuli dziewczynę prosto w serce. Przestała być dla niego Hanią... Chciała zaprotestować, jednakże wyczerpana nadmiarem okrutnych przeżyć, nie miała już sił na tyle, a w dodatku gwałtowny skurek wzruszenia uchwycił ją za gardło.

Jędrzek tymczasem mówił dalej, unikając wyraźnie spojrzenia hrabianki:

— Idę dziś w świat, panienko... po lepszą dolę... Niech wam Bóg da jak najlepiej za to, czego od was zaznałem... i wspomnienie mnie czasem... Dowidzenia, panienko... — spojrzał na Hankę tym samym jasnym, pogodnym wzrokiem, choć w oczach szklili mu się lzy bólu i nieopanowanego wzruszenia i szybko, jakby bojąc się, że nie potrafi dłużej tłumić nadmiaru uczuć, zniknął napowrót w gęstych parkowych zaroślach. Tylko jedna, trącona w pośpiechu gałąź jaśminu musnęła dziewczynę w skroń pękiem białego kwiecia, niby ostatni pocałunek odchodzącego chłopca...

Hanka została sama. Ze swym bólem tylko i niewystłonią tęsknotą za temi promiennymi chwilami beztroskiego dzieciństwa, spędzonego z Jędrkiem przy boku ukochanej matki...

A potem przyszły dni jeszcze cięższe. Przybrana matka, piękna Liljana, odsunęła ojca od Hancei, pochwytywszy go w straszne sidła wyrafinowa-

nego szantażu. Bezsilna dziewczyna w przystępie rozpaczliwych odchodziła niemal od zmysłów, widząc istotne zamiary Liljany, a w związku z tem grozę niebezpieczeństwa wiszącego nad ojcem.

Ale w takich tragicznych chwilach zjawiał się na drodze zrozpaczonej dziewczyny pocziwy Wawrzon, a jego życzliwy, choć zagadkowy zarazem uśmiech wskrzeszał w duszy Hancei jakieś niezrozumiałe nadzieje...

Był przecież ojcem Jędrka, a z tem łączyły się rzewne wspomnienia radosnych dni beztroskiego dzieciństwa. Dziewczyna nieraz już pragnęła zapytać go o syna, lecz bała się usłyszeć tej strasznej prawdy, że Jędrzek przepadł bez wieści. — A jednak, gdyby tak było, — pocieszała się w myślach — to twarzy starego Wawrzona nie opromieniałyby ów szczery, wypływający z wewnętrzznego zadowolenia uśmiech. — Nie zmniejszało to jednak jakiegś dziwnej, niezrozumiałej tęsknoty za chłopcem, który odszedł był niemal dzieckiem, a dziś, po kilku latach, jest już dojrzałym mężczyzną.

Te same myśli nurtowały Hankę i teraz. Każde miejsce naprowadzało jej na pamięć nieodłącznego towarzysza dziecięcych zabaw, choć widziała go już młodzieńcem.

Ociężała podniosła się z zmurszałego pnia i wolno ruszyła leśną drogą w kierunku leśniczówki.

Zaledwie jednak zrobiła kilka kroków, naprzeciw, z poza ostrego zakrętu ścieżyny wyonił się jakiś młody, dostatnio, a nawet rzec można wytwornie ubrany człowiek. Spotkanie nastąpiło tak nagle, że obydwoje zatrzymali się prawie bezwiednie.

Młodzieniec jednak szybko otrząsnął się z pierwszego wrażenia, jakie bezwzględnie musiało na nim wywrzeć to bądź co bądź niezwykle spotkanie z młodą, ładną dziewczyną na pustej, leśnej polanie, gdyż rozpromieniając smagłą, o regularnych rysach twarz beztroskim, a nawet nieco łobuzerskim uśmiechem, przemówił bez cienia tremy:

— Co za romantyczne spotkanie!... Czy mógłbym przeczuć, że pośród tej leśnej głuszy, po której błądzi od blisko godziny, spotkam, w całym tego słowa znaczeniu leśną rusalkę?... O proszę nie robić zgorszonej miny — zawołał żywo, dostrzegając na twarzy Hancei cień niezadowolenia, czy udanej obrazy. — Kto się odważy samopas zapuszczać w knieje, musi być zgóry przygotowanym na zetknięcie z drapieżnym zwierzątkiem, za jakie, jak się domyślam, uważa mnie pani... Cha, cha, cha!... — zaśmiał się tym szczerem, niewymuszonym śmiechem, ukazując dwa rzędy białych i równych zębów.

— Hanka, mając już niemal na końcu języka złośliwą odprawę dla zbyt pewnego siebie młodzieńca, na wybuch jego szampańskiego śmiechu doznała napowrót uczucia onieśmienia. Wprawdzie porywała ją złość na tyle bezczelnego tupetu nieznajomego, ale jednocześnie ten właśnie tupet nadawał mu pewnego rodzaju wdzięku.

Dlatego też, nie wyzbywając się chęci dania odpowiedniej nauki natrętowi postanowiła złagodzić nieco pierwotną zamierzoną formę.

Nim jednak zdołała znaleźć odpowiedni dobór słów, tamten, poważniejąc nagle, rzekł całkiem już innym tonem:

— Przepraszam panią za te niezbyt może salonowe żarty, ale życia nie można zawsze podciągać pod idjotyczne formułki konwenansu. Jesteśmy młodzi, a młodość nie znosi żadnych więzów i zresztą z tem jej do twarzy... Ale to inne sprawy. W tej chwili aktualniejszym dla mnie jest odszukanie niejakiego pana Wawrzyńca Krzosa, zamieszkałego w Zabierzanach. Czy pani nie zechciałaby mi cośkolwiek dopomóc w tej sprawie, gdyż od wczesnego rana, to jest od chwili opuszczenia wagonu w najbliższym miasteczku nie mogę trafić do celu mojej podróży, do Zabierzan. Musi to być naprawdę jakaś zabita deskami od świata dziura...

Noce trwogi i grozy w Barcelonie

Korespondent „Orędownika” pisze z piekła hiszpańskiej wojny domowej

Perpignan, we wrześniu.
Z Perpignan dotrzeć do Barcelony ani łatwe to, ani miłe przedsięwzięcie. Dziennikarzowi nie łatwo jednak zrezygnować z zajrzenia diabłu w oczy, z obejrzenia z bliska tego, o czym się tyle mówi i pisze.

Barcelona pozornie nic się nie zmieniła. Czytając opisy o okropnościach wojny domowej, możnaby sobie wyobrazić, że wszystko, co wychodzi z kręgu działań wojennych, rekwizycji, egzekucji i t. d., przestało istnieć, a przynajmniej interesować mieszkańców. Tak oczywiście nie jest. Wojna wojną, a życie codzienne — swoją drogą. Oczywiście, przyniesione troską, poszarzałe, ale musi iść swoim trybem, bo napięcie nie może być wieczne.

KAWIARNIANE PŁOTECZKI

Tak więc w kawiarniach, które, jak we wszystkich południowych miastach, zajmują połowę chodników, mówi się o działaniach wojennych, generale Franco, o Alkazarze, o kadektach śmierci — ale jednocześnie obgaduje się ploteczki towarzyskie i skandale. W gazetach czyta się o wypadkach, jak za czasów pokojowych: jedna rywalka oblała drugą kwasem siarczanym — powód, oczywiście, zazdrość! W takich czasach, kiedy życie jest jednym nieprzerwanym dramatem, chce się jeszcze komuś dodatkowo przeżywać dramatę miłosną?

KOBIETY POD BRONIĄ

Ulice Barcelony i wielkie kawiarnie na ruchliwych arteriach roją się od ludzi. Tłum różni się jednak od tej międzynarodowej, eleganckiej publiczności, wypełniającej zwykle wykwiłtne lokale. Niema eleganckich cudzoziemek, nadających ton modzie, których toalety kopjowane były zawsze przez Hiszpanki, więcej skrupowane w bywaniu i pokazywaniu się na ulicy. Zamiast tego widzi się wiele kobiet, należących do legii ochotniczej, w mundurach koloru khaki, z bronią.

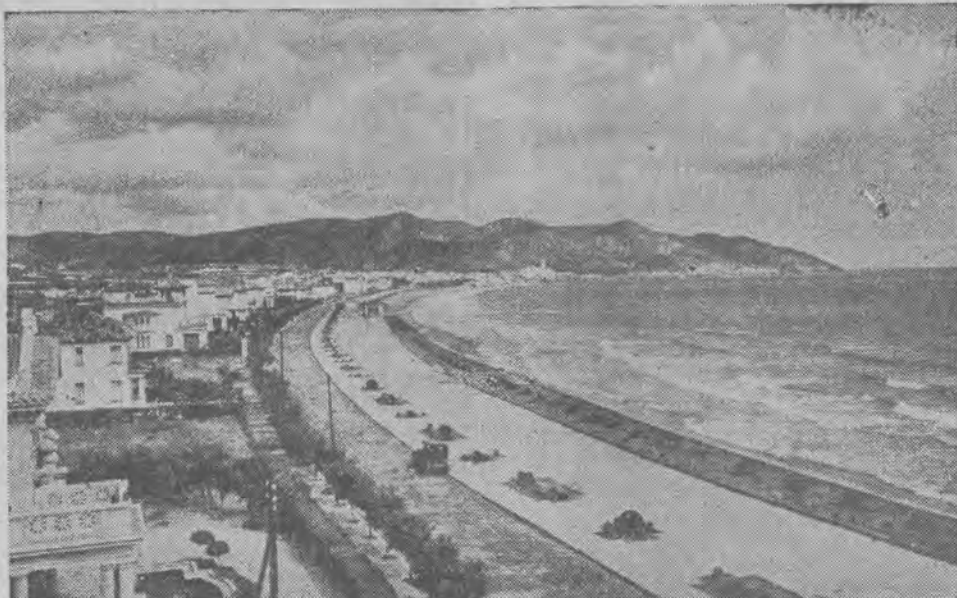
KRAWATY I KOŁNIERZYKI ZNIKŁY

Poza tem wojskowi i milicja, ochotnicy, jadący na front, albo ci, co z frontu wrócili. Mundury różne, niejednolite, czapki kepi, albo zbliżone do frygijskich. Nieliczni cywile starają się też szarzyć, zniknąć, jak najniej zwracać na siebie uwagi, a już oń Boże nie wyróżniać się elegancją! Byłoby to nawet niebezpieczne. Zniknęły więc krawaty i kołnierzyki; zamiast tego na każdym kroku widzi się sportowe koszule i pulowery, krótkie turystyczne spodnie i — jak najbardziej skromne obuwie.

W związku z tem nie widać też zupełnie czyszcibutów, tak licznych dawniej. Szanujący się Hiszpan dawniej czyścił buty po kilka razy dziennie, po wyjściu z restauracji, przed wejściem do banku, czy instytucji, w której miał załatwić jakiś interes, rano, wieczorem, w południe. Chłopcy-czyszcibuty uwijali się po kawiarniach, czatowali przed sklepami na klientów i zawsze mieli powodzenie. Teraz nikt nie dba o wyczyszczone obuwie.

KOMUNIKACJA TYLKO DLA WOJSKA

Na ulicach nie widać samochodów prywatnych. Znikły również wielkie, czerwone autokary, którymi obwożono



Barcelona — wspaniały bulwar nadmorski.

po mieście turystów — zostały zarekwirowane przez wojsko. Tramwaje chodzą po dawnemu, tylko z żeńską obsługą. Pociągi kursują normalnie,

ale obsługują przeważnie wojsko, transporty, wogóle przystosowane są do potrzeb wojennych. Dostać się do pociągu bez wysokiej protekcji — nie

łatwo!

ZAMIAST „ADIOS” — „SALUD”

Zmieniły się nawet formy powitań i pożegnań. Tak np. pożegnanie adios! (dosłownie — z Bogiem!) zostało zastąpione przez salud! (pozdrowienie). Oddziały wojskowe, przeciągające przez miasto, śpiewają pieśni rewolucyjne. Z otwartych okien powtarzają ją głośniki, patefony, gigantofony.

NOCE CORAZ DŁUŻSZE...

To w dzień. Ale w miarę, jak zmrok zapada, trwoga wypelza ze ścian domów i mrocznych, nieoświetlonych ulic. Chowają się, jak myszy do nory, obywatele, pogrążając się w myśli i przecucia czarne, jak mrok, panujący na ulicach. Zaczyna się strzelanina w jednym końcu miasta, w drugim. Często budzi mieszkańców rozzdzierający ryk syreny: to alarm — samoloty wojsk narodowych pojawiły się nad miastem. W popłochu chowają się wyrwani ze snu ludzie do piwnic, wsłuchując się z trwogą, czy nie słychać wybuchu bomb, czy nie widać łuny pożaru?

Przychodzi ranek i niesie nowe nastroje. Ale noce są coraz dłuższe...

Można dostać „nową twarz”

Współczesna chirurgia plastyczna usuwa największe zeszpecenia i jest prawdziwą „rzeźbą w ciele ludzkim”

Chirurgia plastyczna jest najmłodsza ze sztuk medycznych, lecz mimo to rozwija się ona niesłychanie szybko i doskonali coraz bardziej. Poza tysiącami drobnych zabiegów „kosmetycznych”, jak zmiana kształtu nosa, ust, lub t. p., chirurgia estetyczna obejmuje ogromnie trudne i ryzykowne operacje, kiedy

na miejsce niemal całkowicie zniszczonej twarzy modeluje się zupełnie nową twarz.

wstawia sztuczną szczękę, pokrytą następnie transplantowanym ciałem i skórą, w ten sposób, że operowani pacjenci nie są później poznawani przez swoich najbliższych. Dzięki tym śmiałym próbom, chirurgia plastyczna zyskała nazwę „rzeźby w ciele ludzkim”.

Co najdziwniejsze, o pomoc do chirurgów plastycznych zwracają się na zachodzie przede wszystkim nie dale o uród kobiety, ale robotnicy różnych gałęzi przemysłu, którzy

wskutek wypadków w fabrykach lub kopalniach

zostali zeszpeceni i poddają się operacji celem odzyskania zdolności do pracy. Często zdarzające się w fabrykach chemicznych poparzenia skóry usuwa się w ten sposób, iż pokrywa się twarz zupełnie nową skórą, wycinając odpowiedni płat skóry z pleców lub piersi pacjenta, gdyż, jak wykazały doświadczenia, najlepiej dostosowuje się skóra własna.

Jeśli chodzi o operacje nosów, robi się ich obecnie tysiące, i gdy nawet kość nosa jest całkowicie zdruzgotana, wstawia się sztuczny kościół.

Zmniejszenie lub zwiększenie nosa, to operacja, która nie trwa nawet godziny i nie zostawia żadnych blizn. Kształt jego można sobie wybrać dowolnie i upiększyć się według woli rzymskim, orlim lub małym noskiem.

Przed chirurgią estetyczną zarysowują się dalsze ogromne możliwości. Uczeń dowodzą, że

w najbliższej przyszłości będzie można dokonywać przenoszenia nerwów.

W ten sposób osiągnięto już pewne dodatnie rezultaty przy przeszczepianiu nerwów zdrowych na część twarzy, która uległa paraliżowi. Przeszczepiony z nogi nerwów zdrowych na część twarzy, która riała doskonale swe funkcje. Istnieje również możliwość przeszczepienia rąk i nóg,

Ciężkie czasy

Aptekarz w małym miasteczku narzeka:

— Ciężkie czasy... Powiadom panu, że można zwarjować. Pogniewał się na mnie nasz doktor i zapisuje chorem wyłącznie kwaśne mleko i świeże powietrze.

W szkole

— Rybalski! Znowu dziś jesteś bez kołnierzyka.

— Bo mi po przeszłej lekcji zginął, panie profesorze, gdzieś na ulicy...

— Ty zostaniesz dziś zamknięty w kościele i będziesz dopóty siedział, aż znajdziesz nowy kołnierzyk...

ale zapożyczać je trzeba będzie od zmarłych.

Tak samo wstawiać będzie można całe części oka.

Obecnie pracuje w Anglii 12 chirurgów

plastycznych, a w Ameryce jest ich przeszło 50. Mają oni liczne grono uczniów i asystentów i za 10 lat chirurgia plastyczna będzie traktowana na równi z innymi gałęziami medycyny.



W Casablance, w Maroku francuskiem doszło do demonstracji, gdy ludność się dowiedziała, że dotychczasowy wysoki komisarz Francji Peyrouton został odwołany. Na zdjęciu oficerowie policji usiłują uspokoić demonstrantów.

8 dni przed ślubem narzeczona musi przebywać w ciemnicy

Dziwaczne obyczaje wśród szczepów afrykańskich — Murzynki są troskliwymi żonami

Co kraj, to obyczaj, mówi znane przysłowie, to też nic dziwnego, że ideał urody kobiecej murzyna różni się nieco od premijowanych piękności europejskich. Kobiety z Loandy w czasie codziennej porannej toalety zdobią swe nogi czerwona okra; im rysunek misterniej będzie wykonany, tem większy osiągnie sukces u murzyńskich wielbicieli. Zgodnie z tradycją szczepów murzyńskich z Landama, ojciec panny młodej przepoławia orzech kokosu i rzuca na wyznaczone kwadratowe pole. Gdy orzech spadając przekroczy wytknięte granice, wróży to szybki finał małżeńskiego szczęścia.

W Kongo szczęśliwa narzeczona, na 8 dni przed ślubem zamknięta w ciemnym pokoju przebywa w samotności, gdzie rozmyśla o przyszłym życiu. W Bagos wstępują w związki małżeńskie 7-letnie i 8-letnie dzieci. Po ślubie mieszkają w domu

rodziców, w otoczeniu dziadów i pradiadów. Największą czcią otaczane są młode pary, mogące poszczycić się najliczniejszemi generacjami krewnych.

W Fetu każdy nowożeńcy małżonek otrzymuje tytuł księcia, a ukochane żony czeszą, myją, ubierają rozpieszczają go pana i władcę. W centralnej Afryce istnieje zwyczaj, iż wraz ze śmiercią wodza plemienia ginąć winna jego małżonka. W obawie przed śmiercią otaczają wierne i kochające żony swych mężów-wodzów pieczołowitą opieką, starając się bronić ich przed chorobami, mogącymi przyspieszyć zgon. U Hotentotów niema prawa małżeńskiego. Gdy poślubiona małżonka sprzykrzy się swemu władcy, może przepędzić ją na cztery wiatry i wprowadzić do swego domu bezkarnie choćby tuzin następnych.

Stefan Stojan

KADET Z ALKAZARU

Imienia twego nie pisał
nikt złotem na obeliskach,
lecz słuchaj:
poszumem dumnym nad ziemią
dźwięczy wspaniale nazwisko.

Byłeś nam obcy, nieznanym,
któż ciebie znał — przed miesiącem?
a dzisiaj — wiemy:
tyś ten — co walczy
jeden przeciwko tysiącom.

Słucham, co mówisz rozum,
rozumiem, co serce czuje,
kiedy się mówisz powoli:
— „Nie — oddam — ruin — —”.

Ktoś powie: duma, pogarda,
karność, wspaniała dzielność!
Tak, jest to wszystko. Prócz tego
jest jeszcze: Nieśmiertelność.